OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.
Nr 22 — Rok XIII Kraków, 30 maja 1937 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY

Serce Jezusa — Królu i serc wszystkich zjednoczenie!



Serce Jezusa — sprawiedliwości i miłości skarbnico

DO KRAKOWA NA DZIEŃ KATOLICKI

W niedzielę, 13 czerwca br. Kraków zaroi się znowu od rzesz pielgrzymich. Pieszo, furmankami i pociągami specjalnymi ze wszystkich krańców naszej rozległej archidiecezji krakowskiej nadciągną tysiączne rzesze. Nie na bankiety tu przyjdą ani na uczty, bo wielu teraz na przednowku przybędzie z samym chlebem w zawiniątku i paru sztukami miedzianej czy niklowej monety. Ich trud pielgrzymi, ich uczestnictwo w ofierze Mszy św. celebrowanej przez Najdostojniejszego Arcypasterza-Jubilata na tle kościoła Mariackiego, który wtedy będzie jakby olbrzymim gotyckim ołtarzem, uczestnictwo tysięcy diecezjan krakowskich na wielkim uroczystym zebraniu, w obramieniu czcigodnych budynków starego Rynku krakowskiego — będzie jednym zdecydowanym, mocnym wołaniem: KATOLIKIEM JESTEM! To moja chluba! Zaszczyt! Program! Nadzieja! Moc! I powtórzy prastary Kraków od swego serca aż do przedmieść najdalszych: KATOLIKIEM JESTEM! A po tym z dźwiękiem królewskiego Zygmunta i rozgwarem wszystkich wieżyc kościelnych Krakowa poleci nad miasta i sioła całej archidiecezji, aż do granitowych ścian Tatr, mocarne echo: KATOLIKIEM JESTEM! Jestem nim w życiu prywatnym i chcę nim być w życiu publicznym! Tak mi dopomóż Bóg i niewinna Syna Jego Męko! Niech sobie Moskwa wiwatuje, że Bóg już przepadł — niech sobie wolnomyśliciele i masoni spiskują po tajnych gabinetach — powiemy im w oczy: wara wam od naszych najświętszych przekonań: Katolikami jesteśmy i pozostać nimi chcemy! W domu, w rodzinie, w szkole, w warsztacie pracy, w gminie, w sejmie, w rządzie, w Polsce!

Podwójny cel będzie miał ten wielki dzień naszej archidiecezji: najpierw hołd złożyć najgłębszy Bogu i dziękczynienie, że nas do Wiary św. i Kościoła katolickiego raczył powołać, oraz wyznać z radością przed całym światem, że Kraków i krakowska ziemia jest i chce zostać wierną Chrystusowi, nawet dziś, kiedy tak wielu oddaliło się od życiodajnego Serca Jezusowego. A szczęśliwie się złożyło, że przy tej sposobności otoczymy wielotysięcznym pierścieniem naszego Najdostojniejszego Metropolitę, i modląc się gorąco za Niego, powiemy Mu: Arcypasterzu! Od 25 już lat dzielisz z nami trudy i znoje. Posrebrzyły Ci się włosy w tym służeniu milionowi dusz naszej archidie-

cezji. Twarda to służba i po żołniersku ją spełniasz. Wiemy o tym! I dlatego otaczamy Cię dziś wieńcem miliona serc i modlimy się: Niech Ci Bóg stokrotnie zapłaci za Twój apostolski trud i użyczy lat jeszcze wielu, a my przyrzekamy iść nadal za Tobą ku Chrystusowi.

Przybywajcie na archidiecezjalny dzień katolicki, jaknajliczniej! Wy mężczyźni i niewiasty, młodzieńcy i dziewczęta spod sztandaru Akcji Katolickiej! Wy Czytelnicy i Czytelniczki „Dzwonu Niedzielnego“! Ty braci chłopska, która przy boku Chrystusa chcesz sobie torować drogę do lepszego bytu materialnego i wpływu na życie i losy wspólnej Ojczyzny! Wy robotnicy którzy w twardej walce o chleb i słuszne prawa chcecie wytrwać przy Chrystusie i jego Kościele! Wy uczeni z uniwersyteckim wykształcenim, Wy ludzie miast, przemysłu, rzemiosła i handlu! Zostawcie na boku uprzedzenia i żale, a przyjdźcie z świadomością, że w nauce Chrystusa tkwi dość sił, żeby bez rozlewu krwi i nienawiści wyrównać niesprawiedliwości społeczne i doprowadzić Polskę do pokoju, zjednoczenia i pomyślności. Przyjdźcie! Od uczestników Dnia Katolickiego wymagana jest tylko ta jedna jedyna legitymacja z niezatartym napisem: KATOLIKIEM JESTEM!

Na Niedzielę drugą po Świątkach

EWANGELIA. (Łuk. XIV. 16—24).

Onego czasu: Powiedział Jezus faryzeuszom tę przypowieść Człowiek pewien sprawił wieczerzę wielką i wezwał wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, bo już wszystko gotowe. I zaczęli się wszyscy społem wymawiać. Pierwszy mu rzekł: Kupiłem wieś i koniecznie muszę wyjść i oglądać ją: proszę cię, miej mnie za wymówionego. A drugi rzekł: Kupiłem pięć jarzm wołów i idę ich doświadczyć: proszę cię, miej mnie za wymówionego. A inny rzekł: Żonę pojąłem: a więc nie mogę przyjść. A wróciwszy się sługa oznajmił to panu swemu. Wtedy gospodarz rozgniewawszy się, rzekł słudze swemu: Wyjdź prędko na ulice i uliczki miasta: a ubogich, i ułomnych, i ślepych, i chromych wprowadź tu. I rzekł sługa: Panie, stało się, jak rozkazałeś, a jeszcze jest miejsce. I rzekł pan słudze: Wyjdź na drogi i opłotki: a przymuś wnijść, aby mój dom był napełniony. A powiadam wam, że żaden z owych mężów, którzy są zaproszeni, nie skosztuje wieczerzy mojej.

Jeżeli wszystkie doczesne sprawy odciągają od rzeczy Bożych, to tym bardziej czyni to grzech, a już najwięcej grzech nieczysty.

Spytajmy najpierw: co obraża czystość. Wiemy to z katechizmu: dobrowolne, nieskromne myśli i pożądania; nieskromne mowy, żarty i piosenki, nieskromne spojrzenia i wszystkie bezwstydne uczynki. Bóg streszcza to w słowie: „Nie cudzołóż!“ Treść szóstego przykazania jest jednak szersza od dosłownego brzmienia, jak to tłumaczy sam Pan Jezus: „Słyszeliście, iż powiedziano jest starym. Nie będziesz cudzołożył. A ja wam powiadam: iż wszelki, który patrzy na niewiastę: aby jej pożądał, już ją zcudzołożył w sercu swym“ (Mat. 5, 27). Jak może człowiek, obraz Boży dojść do tej obrzydliwości, na myśl której człowiek niezepsuty się wzdryga! Św. Stanisław Kostka, słysząc nieczyste słowa, mdlał ze wstydu. A jednak niestety tylu tarza się w błocie nieczystości. Skąd do tego dochodzi? Przez zgodę na opanowanie siebie przez to, co prowadzi do grzechu nieczystego. Pan Jezus chcąc nas zachować od złego, każe nam modlić się, a więc i unikać złego: „nie wódź nas na pokuszenie“. Jeżeli przy każdym grzechu jest prawdą, że człowiek, który bez potrzeby naraża się na pokusę wpadnie w grzech, to już przede wszystkim tak jest przy szóstym przykazaniu. Szatan, cielesna chuć budzi grzeszną pożądliwość, powstają nieczyste myśli; niehamowane wzniecają grzeszne pragnienia. Wyobraźnia, myśl, pożądanie, wywierają nacisk na ciało. Naprzód rozwiązują język: „z pełności serca usta mówią“. Grzech przez słowa dostaje się na zewnątrz. Święty, naturalny wstyd kneblował dotychczas wybuch namiętności; teraz ów wstyd przez nieczystą mowę został przezwyciężony, a namiętność, kiedy straciła ostatnią zaporę, podepcze już wszystkie względy. Myśl, słowo przechodzi w uczynek! Człowiek stoczył się w hańbę, w poniżenie i zgubę. Im częściej i dłużej grzeszy, tym stan jego jest bardziej beznadziejny, bo zaciągnie najsilniejszy ze wszystkich nałóg. Rozpustnik wszystko podepta: i święty przez Boga ustanowiony porządek, i sakramentalne przysięgi; shańbi świątynię swego ciała i ścisły związek krwi, niczym są prośby i łzy, nawet broniącego się dziecka!

Jest prawdą, iż dla szatana jest obojętne, na jaki grzech złowi człowieka, ale i to jest prawdą, że najwięcej ofiar chwyta na grzechy nieczyste. Wielu ludzi byłoby aniołami w ludzkim ciele, gdyby nie grzech nieczysty! Żeby jednak nie odbierać nieszczęśliwym, we więzach rozpusty pogrążonym, nadziei powstania z grzechu, ale owszem pobudzić ich do tego, przypomniemy im Marię Magdalenę, która mimo swej brudnej przeszłości, została świętą. Potrzeba tylko dobrej, wytrwałej woli i użycia środków, które podaje wiara.

Bóg zniszczył Sodomę i Gomorę za grzechy nieczyste. Nie znalazło się tam ani dziesięciu, którzyby mogli wyznać przed Bogiem, iż są wolni od nieczystości. Dzisiaj jest nie lepiej, gdy idzie o sidła, jakie świat zastawia na niewinność; a nawet gorzej, bo rozpusta wciąga w służbę swoją wszystkie wynalazki ducha ludzkiego. To zaś, że mimo wszystko mamy i dzisiaj dużo dusz czystych, (rozpustnicy w to nie wierzą!) — że one potrafią wyróść nawet na bagnie zgnilizny moralnej naszych dni, to jest tylko dowodem, jak potężną jest moc łaski Bożej. Obyśmy z nią chcieli współpracować!

Kto kocha niebezpieczeństwo, ginie w nim. Poznajmy, co prowadzi do nieczystości, byśmy jej uniknęli: niepilnowanie wzroku; nieprzyzwoite obrazy i książki; nieskromny ubiór; poufałość z inną płcią i płoche towarzystwo; niemoralne tańce, widowiska i przedstawienia; próżniactwo, nadmiar bogactw i nędza; nadużywanie jedzenia i picia. Spotęgowały rozpustę: modna dziś bezbożność, rozwody i dzikie małżeństwa. Atmosfera jest tak zatruta, że rozpusta wyniszcza już dzieci. Zgorszenie starszych winne jest temu, cóż zatem dziwnego, że świat odczuwa coraz bardziej „biada“ Jezusowe? Ale jest jeszcze ratunek. Strumień czystej „wody“ płynie z Kalwarii, z Krzyża Jezusowego; jest tak czysty i takiej mocy, że oczyści wszystkich, nawet już mocno zabrukanych. Arką schronienia Serce Jezusa! Lekarstwo w Świętych Sakramentach! „Od ducha nieczystego wybaw nas Panie!“ **X. St. M.**

KALENDARZYK TYGODNIOWY

30 maja niedziela: Feliksa papieża
31 „ poniedziałek: N. M. P. Pośredniczki łask, Anieli Merici p.
1 czerwca wtorek: Jakuba Strzemię b.
2 „ środa: Sadoka i Tow. męczenników
3 „ czwartek: Klotyldy p.
4 „ piątek: Najświętszego Serca Jezusowego
5 „ sobota: Bonifacego b. m.

UROCZYSTOŚĆ KU CZCI NAJŚW. SERCA JEZUSOWEGO

W doroczną uroczystość Najśw. Serca Jezusowego w piątek, dnia 4 czerwca, rozpoczyna się w kościele OO. Jezuitów na Wesołej **40-godzinne nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu** w intencji uproszenia błogosławieństwa Bożego dla naszej Ojczyzny. O godz. 6 prymaria, o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 5 nieszpory, po których około 5.30 wyruszy tradycyjna **procesja na Mały Rynek**, gdzie po kazaniu odnowi się akt poświęcenia i wynagrodzenia Najśw. Sercu Pana Jezusa. — W sobotę o godz. 6 prymaria, o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 6 nieszpory z kazaniem. W niedzielę 6 czerwca o godz. 6 prymaria, o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 4 nieszpory z kazaniem, zakończone procesją po kościele. — O liczny udział w tych nabożeństwach w centralnej świątyni Serca Jezusa w Polsce proszą OO. Jezuici.



Nuncjusz Papieski, X. Arcybiskup Filip Cortesi (w środku) w dniu przybycia do Warszawy na dworcu, w towarzystwie witających go X. Arcybiskupa Galla (na lewo) i X. Biskupa Gawliny (na prawo).

W parę dni później na Zamku X. Nuncjusz w sposób uroczysty złożył P. Prezydentowi R. P. listy uwierzytelniające. „Serce moje — mówił — zwraca się w tej uroczystej chwili z uczuciem podziwu i pełnej szacunku sympatii ku temu szlachetnemu i rycerskiemu narodowi, który od zarania swych dziejów aż do naszych dni, odznaczał się głębokim przywiązaniem do religii katolickiej i gorącym patriotyzmem, nie osłabionym niczym w ciągu długich wieków, nawet podczas najboleśniejszych przejść. Religia i Ojczyzna, dwie miłości i dwa światła, które okryły Polskę chwałą na wieki w historii bohaterstwa, świętości i cywilizacji chrześcijańskiej, sprawiły, iż stała się ona silną i nieugiętą w wierze w swe nieśmiertelne przeznaczenie równą sobie we wspaniałym triumfie swej niepodległości politycznej. Widzimy ją teraz wolną, w korzystaniu ze swej suwerenności, pełną młodości i entuzjazmu, jak odważnie przykłada się do płodnego dzieła pokoju, jak czyni znakomite postępy we wszystkich dziedzinach działalności ludzkiej, jak z otwartą — na potrzeby i problemy chwili bieżącej — duszą oraz na naukę Kościoła staje się coraz bardziej zdolną wypełnić misję historyczną, której zawdzięcza piękny tytuł »przedmurza chrześcijaństwa“. — P. Prezydent w odpowiedzi na mowę Nuncjusza powiedział m. in. te słowa: „Niezłomne w obronie własnych interesów Państwo Polskie pamięta również o obowiązkach, które dzieli wraz ze wszystkimi narodami cywilizowanymi. W dziedzinie obrony cywilizacji przed mogącymi jej grozić niebezpieczeństwami liczę, że katolicyzm, który jest religią większości Narodu, przyczyni się również i ze swej strony do wzmożenia odporności społeczeństwa drogą wyrabiania silnych charakterów i poczucia odpowiedzialności. Państwo Polskie w pełni docenia znaczenie religii katolickiej w ogólnym życiu kraju. Dało i daje temu niezliczone dowody. Konstytucja stwierdza, iż wyznanie rzymsko-katolickie zajmuje naczelne stanowisko w Państwie. W wykonywaniu konkordatu ze stolicą Apostolską Rząd Rzeczypospolitej kładzie najlepszą swą wolę i, w miarę swych uprawnień, stara się zapewnić Kościołowi maksimum możliwości rozwojowych“.

ZŁOTY JUBILEUSZ kapłański obchodzi 29 bm. we Lwowie ks. dr Józef Teodorowicz, od lat 36 arcybiskup obrządku ormiańsko-katolickiego, jeden z najwybitniejszych członków Episkopatu polskiego, wielkich dla narodu zasług działacz patriotyczny i sławny jako złotousty kaznodzieja. Liczy lat 73, a pochodzi ze starego rodu ormiańskiego o tradycjach rycerskich, zrosłego z polskością. Pierwszą Mszę świętą odprawił młody kapłan 50 lat temu w Stanisławowie przed obrazem Matki Boskiej Łaskawej, który teraz 30 b. m. ukoronuje w otoczeniu 30 biskupów, przybywających na Jego złote gody. Przez długie lata ks. Teodorowicz był czynnym na polu politycznym i w czasach niewoli często upominał się o prawa narodu polskiego jako poseł na sejm galicyjski i członek austriackiej Izby Panów. W Polsce odrodzonej był posłem, następnie senatorem, a po wycofaniu się z życia politycznego oddał się pracom literackim, zwłaszcza wielkiemu dziełu o żywocie Jezusa Chrystusa. Do jego zasług duszpasterskich należy również odnowienie przy pomocy malarza Rozena bazyliki ormiańskiej we Lwowie, która jest jedynym w Europie pomnikiem architektury ormiańskiej. Założył m. in. kongregację Pań Ziemianek. W swoich słynnych kazaniach i głośnych przed wojną rekolekcjach ks. Teodorowicz, niby drugi Skarga, przypominając go tonem proroczym i przepiękną polszczyzną, karcił odważnie i mądrze nasze wady narodowe. W dniu jubileuszu z całej Polski płyną ku czcigodnej osobie duchowego wodza narodu serdeczne życzenia, aby mu Bóg pozwolił jeszcze długo pracować dla Kościoła i Ojczyzny.

PO „ŚWIĘCIE LUDOWYM“

Kto przeglądnął numer organu Stronnictwa Ludowego „Piast“ z dnia 23 maja b. r., ten dowiedział się, że ostatnio w wielu powiatach Małopolski odbyły się uroczyste poświęcenia sztandarów tegoż stronnictwa. W tym samym numerze w obfitych sprawozdaniach z przebiegu tegorocznego „święta ludowego“ wyczytał także, że w wielu miejscowościach dziesiątki tysięcy ludu zorganizowanego w Stronnictwie Ludowym wzięły masowy udział w nabożeństwach, wysłuchały kazań, a potem dopiero udały się na wielkie zebrania polityczne. Wiadomo, że zielone sztandary S. L., na prośbę zarządów kół S. L. bywają poświęcane w kościołach, miewają wyhaftowane obrazy święte i nierzadko towarzyszą chłopskiej braci w kościołach w czasie Mszy św. Tak też było i w obecnym roku. Nikogo nie dziwi, że tak było, bo — wiadomo — w szeregach S. L. znajdują się masy ludu katolickiego, wierzącego i starającego się żyć po katolicku. Że, także w tegoroczne „święto ludowe“ przez obecność na Mszy św. i kazaniu stwierdziły te rzesze publicznie swą przynależność do Chrystusa i Kościoła, to można im tylko wziąć za dobre.

Ale ze sprawozdań prasowych wiadomo (to, o czym „Piast“, jakby z pewnym zakłopotaniem zaledwie wspomina), że na zebraniach w tym dniu urządzanych obok sztandarów, poświęconych, które przed chwilą z kościoła wróciły — były także sztandary socjalistyczne, a więc godła rewolucji, nienawiści i walki klas, bezbożnictwa i walki z Bogiem, godła żydowskiego marksizmu, któremu komunizm jest rodzonym bratem, a Moskwa dla niego Rzymem. — Obok uczestników i mówców ze Stronnictwa Ludowego, którzy przed chwilą uczestniczyli we Mszy św. i może odmawiali „Wierzę w Boga“, byli na zebraniach delegaci PPS., socjalistów, półkomunistów, może ci sami, którzy niedawno w dniu 1 maja razem z żydami hańbowali Kościołowi i katolikom (a więc i ludowcom-katolikom).

Każdy ludowiec-katolik (a o ile nam wiadomo poza niewielkim odłamem młodych „wiciowców“, „zniczowców“ i „siewowców“, ogół członków S. L. bez wykrętów przyznaje się do całej nauki Kościoła Katolickiego) przyzna, że to nie było w porządku. Sztandary poświęcane i te wypierające się Boga, pokrewne komunizmowi. (Stronnictwo Ludowe odrzekało się nieraz od komunizmu i elementów komunizujących — porównaj choćby artykuł wstępny w tymże „Piaście“ z dnia 23 maja); wierzący katolicy, a obok nich wywrotowe elementy, które Stronnictwa Ludowego pragną tylko użyć do opanowania rządów w Polsce, by potem zrobić z chłopami to, co zrobili ich pobratymcy w Rosji bolszewickiej — to sprawa, nad którą ludowiec-katolik nie może przejść łatwo do porządku. Ktoś tu handluje duszami ludowców-katolików i sprzedaje je na pniu. Ale kto? Wiadomo, że nie członkowie S. L. ze wsi, bo ci przyznają się i do katolicyzmu i stoją na gruncie państwowości polskiej, a szczególnie ciepło odnoszą się do naszej polskiej armii. Więc kto. Należy wiedzieć, że socjaliści z PPS. złożyli i ciągle składają kierownictwu Stron. Ludow. ofertę współpracy. Bo sami czują swoją słabość, oparci na niepewnym żywiole. Ludowcy, ci ze wsi, a nie z miast, takiej oferty nigdy nie przyjęli i nie przyjmą, natomiast dopuścili widocznie tę współpracę kierownicy S. L., skoro w tylu miejscowościach zjawili się w dniu „święta ludowego“ socjaliści. — Powie ktoś, to nie rezygnacja z własnego programu, ale tylko taktyka polityczna dla wzmocnienia sił. Otóż nie wolno żadnemu katolikowi i Polakowi zapomnieć, że socjal-komunizm, obiecując bez skrupułu wszystko wszystkim i po-

sługując się wszystkimi środkami aż do masowych rozstrzeliwań włącznie jak w Rosji i Hiszpanii, w decydującej chwili wyborów przelicytuje chłopów obiecankami, a potem ująwszy z ich pomocą władzę zrobi z ludu polskiego klasę niewolników kołchozujących.

Chłop polski jest katolikiem i jest Polakiem, natomiast socjal-komunizm pcha go w objęcia bezbożnictwa, rozwiązłości etycznej i międzynarodówki. Nie wolno także zapominać, że najszlachetniejsi z polskich socjalistów już nie żyją, a ci, którzy dziś ruchem socjalistycznym w Polsce kierują — prowadzą ten ruch w „nieznane", w kierunku Moskwy. Chłop-ludowiec zna swoje drogi i swój program i na żadne „nieznane" iść mu nie wolno pod karą utraty Wiary, Ojczyzny i osobistej wolności.

Ludowcy-katolicy winni te sprawy przemyśleć i wyciągnąć z nich konsekwencje. Wyprosić sobie raz na zawsze kumanie się kierownictwa S. L. z elementem wywrotowym.

Program Stronnictwa Ludowego i jego żądania w chwili obecnej streszczają się w 3 punktach: 1) załatwienie sprawy emigrantów politycznych (tak pisał ks. Panaś w nieskonfiskowanym artykule w przeddzień „święta ludowego"); — 2) nowa ordynacja wyborcza do ciał ustawodawczych i samorządu; — 3) kulturalne i gospodarcze podniesienie wsi polskiej. Przedstawiono już te postulaty w Nowosielcach i łączono z tym wielkie nadzieje, ale jak dotychczas bez widzialnego skutku. Wobec takiego stanu rzeczy elementy prące ruch ludowy wybitnie w kierunku na lewo, zaczynają zyskiwać na sile, a socjal-komuniści dmuchają w to zarzewie co sił. Socjalizm zaczyna przenikać na wieś i wywołuje fermenty. A prasa rządowa, jak trafnie pisze J. P. w „Głosie Narodu" (z 15 maja), oddaje rządowi i państwu złą przysługę, przeinaczając rzeczywistość i nazywając słuszne hasła polityczne ludu krótko „komunizowaniem się", nie wdając się nawet w istotę sprawy ludowej. „Ale to nieszczęście, jak nazywamy przenikanie socjalistycznych wpływów na wieś — pisze „Głos Narodu" — choćby w dzień „święta ludowego" ma swoją przyczynę. Jest nią niespełnienie choć części żądań politycznych, stawianych przez S. L. nie od dziś, ale od paru już lat. Żądań słusznych.

Kto sprawę ludową w Polsce rozwiąże, zyska sobie uznanie całego Narodu, idzie bowiem o rzecz ogromnego znaczenia: o przyszłość Polski, o jej zdolność obronną i gospodarczą. A nam — nie mamy powodu tego ukrywać — idzie także i przede wszystkim o to, by trzy czwarte ludności naszego Państwa nie wpadło w objęcia bezbożnictwa i burzącego radykalizmu, ale właśnie pozostało nadal, jak przez tyle wieków, wierne Chrystusowi. I dlatego tę sprawę w „Dzwonie" poruszamy.

ENCYKLIKA OJCA ŚWIĘTEGO PIUSA XI
o bezbożnym komuniźmie

Ciąg dalszy

SMUTNE NASTĘPSTWA

Rosja i Meksyk

19. Tymczasem patrzymy z boleścią na smutne następstwa tej propagandy. Gdziekolwiek bowiem komunizm zdołał się zagnieździć i dojść do władzy — myślimy tu z szczególniejszą troską duszpasterską o narodach rzeczypospolitej rosyjskiej i meksykańskiej — tam wszelkimi środkami, jak to sam przyznaje, dążył do tego, aby doszczętnie zniszczyć podstawy religii i cywilizacji chrześcijańskiej i nawet pamięć o nich wygasić w sercach ludzi, a zwłaszcza młodzieży. Biskupów i kapłanów wydalał z kraju, skazywał na katorgi, rozstrzeliwał i w nieludzki sposób mordował; świeckich podejrzanych o obronę religii prześladował i uważał za wrogów, wlókł przed sądy i do więzienia.

OKRUCIEŃSTWA KOMUNIZMU W HISZPANII

20. Także tam, gdzie, jak w drogiej Nam Hiszpanii, bezecna zaraza komunizmu nie mogła jeszcze rozwinąć całego szału niszczycielskiego, występowała niestety z tym okrutniejszą gwałtownością. Zniszczyła nie jeden i drugi kościół, obaliła nie jeden i drugi klasztor, lecz gdzie tylko mogła, obróciła doszczętnie w perzynę wszystkie kościoły i wszystkie klasztory i wszelkie ślady religii chrześcijańskiej, nawet najwspanialsze pomniki sztuki i nauki. W swym szale niszczycielskim komunizm nie tylko mordował tysiące biskupów i tysiące kapłanów, zakonników i zakonnic, ścigając przede wszystkim tych, którzy z szczególnym oddaniem się poświęcili się robotnikom i ubogim, lecz większą jeszcze liczbę ofiar znalazł wśród świeckich ze wszystkich stanów i tępi ich tłumnie po dzień dzisiejszy dlatego tylko, że są dobrymi katolikami albo przeciwstawiają się ateizmowi komunistycznemu. A całe to dzieło zniszczenia wykonuje się z taką nienawiścią, z takim okrutnym barbarzyństwem, że wydaje się ono nieznośnym w czasach dzisiejszych. Każdy człowiek o zdrowych zmysłach, każdy polityk świadomy swej odpowiedzialności, każdy, powtarzam, człowiek zadrżeć musi na myśl, że to, co dziś dzieje się w Hiszpanii, jutro powtórzyć się może wśród innych narodów cywilizowanych.

NATURALNE OWOCE SYSTEMU

21. Nie można bowiem powiedzieć, że tego rodzaju okrucieństwa są tylko zjawiskiem towarzyszącym każdej wielkiej rewolucji, że są odosobnionymi wybuchami rozgoryczenia, jakie zdarzają się w każdej zawierusze. Nie, to są naturalne owoce systemu, pozbawionego wszelkich hamulców wewnętrznych. Hamulce są potrzebne tak poszczególnym jednostkom, jak społeczeństwom; posiadały je nawet narody barbarzyńskie w owym prawie przyrodzonym, wypisanym na sercach ludzkich ręką Boga. Wszędzie, gdzie to prawo przyrodzone zachowywano, narody starożytne wznosiły się na taki stopień wielkości, że budzą dziś jeszcze podziw, może nawet przesadny u łatwo zapalnych historyków. Jeżeli jednak w sercach ludzkich gaśnie idea Boga, wtedy staczają się ludy nieuchronnie w najokrutniejsze barbarzyństwo i całkowite rozprzężenie obyczajów.

WALKA PRZECIW WSZYSTKIEMU, CO BOŻE.

22. Na to właśnie patrzymy obecnie z bólem najdotkliwszym: po raz pierwszy bowiem w dziejach ludzkości jesteśmy świadkami starannie i planowo przygotowanego buntu przeciw „wszystkiemu co zowią Bogiem"[12]). Bo komunizm jest z natury swej antyreligijny i uważa religię za „opium dla ludu", ponieważ nauka jej głosząca życie poza grobowe, odciąga oczy proletariatu od owego przyszłego raju sowieckiego, który na ziemi należy zbudować.

TERROR.

23. Ale nie można bezkarnie gardzić prawem przyrodzonym, ani Bogiem, jego Twórcą. Komunizm nie zdołał osiągnąć swych celów i nigdy ich nie osiągnie, nawet w dziedzinie czysto gospodarczej. Nie przeczymy, że Rosję otrząsnął z długiej, wiekowej inercji i że wszelkimi, często bezwzględnymi środkami osiągnął pewien postęp w dorobku materialnym, ale wiemy też na podstawie świadectw niepodejrzanych, pochodzących po części z ostatniego czasu, że nawet pod tym względem nie dotrzymał, co obiecywał. Nadmienić należy również, że również w sprawach ekonomicznych potrzebne jest pewne minimum moralności i pewne poczucie odpowiedzialności, a na to w takim materialistycznym systemie, jak komunizm nie ma miejsca. W zamian tego pozostaje tylko terror, taki właśnie, jaki widzimy w Rosji, gdzie dawni towarzysze, wspólni spiskowcy i bojownicy mordują się wzajemnie; terror, który nie może powstrzymać rozkładu moralnego, a tym mniej dezorganizacji struktury społecznej.

[12]) II Thessal. II, 4.

(Ciąg dalszy nastąpi)



ELŻA BURCHARDÓWNA.

Skarb z dalekiej Ojczyzny

POWIEŚĆ.

27 Przedruk zastrzeżony.

Poczem zaczęła mocniej wiosłować. Lecz chłopcy nie dawali za wygraną. Po krótkiej naradzie rzucili się do stawu, płynąc wpław za nią.

Marta wiosłowała szybko i wśród ciągłych nawoływań swych małych prześladowców, oddalała się od nich coraz bardziej. Wkrótce przybiła do przeciwnego brzegu i wysiadła, kryjąc się wśród gęstych, rosnących tu dziko krzewów. Ogarnął ją półmrok i jakaś niemiła wilgoć. Obejrzała się ze zdziwieniem.

Zwykłe spacery, jakie odbywała z Marysią, kończyły się przy stawie, tu nie była jeszcze nigdy, choć zakątek ten, nęcił ją zdawna swą tajemniczością.

Postąpiła kilka kroków naprzód i stanęła zdumiona: przed nią wznosił się jakiś budynek. O łamanym dachu, z małymi okratowanymi oknami i drzwiach ciężkich, okutych, stał, a raczej powoli się w ziemię zapadał.

Marta obeszła go wkoło w największym zdumieniu. Co krył? Co sobą przedstawiał? Dotknęła ręką zamku i szarpnęła, ale ciężkie drzwi ani drgnęły. Budynek stał cichy, senny, trochę tajemniczy, wzbudzający mimowolny szacunek. Gdzieś w krzakach zakrzyknął ptak, na Martę powiało grozą. Wzdrygnęła się, ale ciekawość przemogła. Obeszła budynek jeszcze raz.

— Skarbiec — pomyślała i chciała zakrzyknąć na chłopców, bo mogli o tym coś wiedzieć. Ale powstrzymała się. Jeśli nie wiedzą, nie warto im powierzać tej tajemnicy, a tem samem narażać się na ciągły niepokój, jaki byłby jej udziałem, gdyby chłopcy zaczęli tu gospodarkę. A jeśli, wiedzą?

— Chyba nie — rzekła do siebie — z pewnością powiedzieli by już coś o tem, lub przynajmniej wtargnęliby do wnętrza.

Popatrzyła jeszcze raz na zamczystą budowlę, poczem nie chcąc chłopców wprowadzać na jej ślad, szybko zawróciła do brzegu.

Tu czyhano już na nią i wśród zwycięzkich okrzyków pozwoliła wojowniczemu wodzowi Kamanczów wieść się do niewoli.

Wsiedli na łódkę. Spojrzała na dziki ciemny zakątek parku.

— Wrócę tu, szepnęła do siebie.

Śmiała się do dzieci, a jednocześnie myślała o odkrytym, tajemniczym budynku. Wyobraźnia nasuwała jej przeróżne obrazy, niesamowite, chwilami przerażające. Gorączkowała się też, że nie może zaraz, natychmiast, sprawdzić, co kryje ciemny, masywny pawilon, o małych okratowanych okienkach. Niecierpliwie trącała drobną stopą spód łódki i nie biorąc już udziału w zabawie, postanowiła po raz setny może, iż od jutra zacznie badanie odkrytego przez siebie zakątku...

Tymczasem dojechali do brzegu. Czekająca tu Marysia, niecierpliwie chwyciła za rękę swą opiekunkę.

— Proszę pani — wołała — proszę pani, mam dla pani nowinę...

— Co takiego Marysiu, spytała łagodnie Marta?

— Pan Krzysztof przyjechał! Widziałam auto... i wnosili walizki...

Marta drgnęła. Krzysztof?

— Skończyły się błogosławione dni spokoju — rzekła do siebie i z napozór spokojną twarzą poczęła iść przed siebie.

Na zakręcie drogi ujrzała Krasnowolskiego.

— — — — — — — — — — — — —

Przewidywania Marty nie były słuszne. Nowy dziedzic Krasnejwoli przywitał ją obojętnie, nawet rzec można chłodno, poczem zniknął w pokoju, gdzie przyszykowano mu prymitywne locum.

Następnego dnia mimo, że Marta była pewna ponownego spotkania, nie pokazał się. Wczesnym rankiem usłyszała tylko warkot motoru, lecz nim zdążyła wyskoczyć z łóżka i podbiec do okna, ujrzała tylko smugę błękitnego dymu i wzbijający się kurz z dworskiej drogi.

— Pojechał rzekła — i nuta zawodu zadrgała w jej głosie.

Wolno, prawie automatycznie zaczęła się ubierać. Bez zwykłej energii zajęła się swymi zajęciami, błądząc myślami przy Krzysztofie.

Tegoż dnia Marysia czuła się gorzej i Marta spędziła prawie cały dzień przy jej leżaku, nie mogąc spełnić swego zamiaru i udać się do tajemniczego pawilonu.

Nad wieczorem znów usłyszała warkot motoru, lecz i tym razem Krzysztof nie wyszedł wcale... Marta czuła się, nie wiedzieć czemu dotknięta i urażona. Udając się na spoczynek, przywołała cały swój rozsądek, aby uprzytomnić sobie, że właściwie tak, a nie inaczej jest dobrze i tak być powinno. Przecież unikała z nim spotkań, przecież nie chciała z nim rozmów, a lękała się z jego strony nierozsądnego flirtu.

A jednak...

Coś się w niej burzyło, powstawał żal. W takim nastroju przeżyła kilka następnych dni, troskliwie, jak zwykle doglądając Marysi, a jednocześnie łowiąc uchem najlżejszy szelest i odgłosy kroków. Spodziewała się go, czekała.

Ale Krzysztof nie pokazywał się. Kilka razy słyszała tylko jego głos, wydający rozkazy, kiedy wielkie ciężarowe auto przywiozło duże paki i kilku ludzi poczęło je wnosić do dworu... Były to, jak się później dowiedziała, obrazy, zakupione przez Krasnowolskiego na wystawie, lecz zawartość pak nie interesowała dziewczyny. Łowiła odgłos głosu Krzysztofa, wyrzucając sobie brak logiki i karcąc za śmieszne zajęcie się tym nieznanym przybyszem z za oceanu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dział prawniczy

(Dokończenie)

Jak długo trwa **zastępczy powszechny obowiązek wojskowy?** W zasadzie powszechny obowiązek zastępczy powstaje z dniem **1 stycznia roku kalendarzowego, następującego po tym roku**, w którym: a) osoby określone wyżej pod 1) zostały zaliczone do pospolitego ruszenia, b) osoby określone wyżej pod 2) zostały przeniesione do rezerwy; c) osoby określone wyżej pod 3) ukończyły 25 lat życia. Obowiązek ten trwa przez **lat pięć**, lecz ogranicza się do wykonania pracy tylko przez **sześć dni w ciągu jednego roku**, czyli ogółem **w ciągu lat pięciu przez 30 dni.**

Osoby podlegające obowiązkowi pracy jako zastępczemu obowiązkowi wojskowemu, będą powoływane do wykonywania takich robót, **do jakich są fizycznie zdolne**, a nadto w miarę możności do takich robót, **jakie odpowiadają ich szczególnym kwalifikacjom.** Powołani do wykonywania pracy posługują się **własnemi narzędziami**, jeżeli je posiadają. Powołani do wykonywania pracy w miejscowości, leżącej **poza granicami gminy, miejsca zamieszkania** i oddalonej od tego miejsca więcej **niż o 5 kilometrów**, mają prawo **do zakwaterowania, wyżywienia, oraz bezpłatnego przejazdu** z miejsca swego zamieszkania do miejsca pracy i napowrót. O ile chodzi o długość dnia pracy oraz bezpieczeństwo i higienę pracy, mają co do osób powołanych do zastępczego obowiązku wojskowego — zastosowanie ogólne przepisy ustawodawstwa o pracy. Na wypadek utraty zdolności zarobkowej, kalectwa lub śmierci w czasie wykonywania pracy z tytułu zastępczego obowiązku wojskowego — traktuje się te sprawy tak, jakby się one wydarzyły w czasie **pełnienia czynnej służby wojskowej.**

Osoby podlegające obowiązkowi pracy w razie **nieusprawiedliwionego niestawiennictwa** mogą być **sprowadzone przymusowo.** Kto **uchyla** się od obowiązku wykonywania pracy, albo wykonywa ją **nienależycie**, podlega karze aresztu do **2 tygodni i grzywny do 500 zł.** albo jednej z tych kar.

Dekret o zastępczym powszechnym obowiązku wojskowym wszedł w życie **z dniem 1 stycznia 1937 r.**

Ma on zastosowanie **wstecz** do tych osób, co do których okoliczności uzasadniające zastępczy obowiązek powstały w czasie między **1 stycznia 1932 a 31 grudnia 1935 r.**, a zatem do tych, którzy w owym czasie zostali uznani za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu z bronią lub bez broni, bądź zostali częściowo zwolnieni od służby wojskowej, bądź też zostali zaliczeni do rezerwy. Dla tego rodzaju osób obowiązek zastępczy służby powstał już z dniem 1. I. 1937 r. i trwać będzie przez 5-letni okres. Zachodzi jeszcze pytanie, jaki jest stosunek zastępczego powszechnego obowiązku wojskowgo **do podatku wojskowego?** Otóż w związku z wejściem w życie powyższego dekretu, **podatek wojskowy nie będzie w przyszłości wymierzany** — ostatni raz został wymierzony za rok podatkowy 1936. Jednak **zaległości** w tym podatku za lata ubiegłe mają być zapłacone, w przeciwnym razie zostaną one przymusowo ściągnięte.

——ooOoo——

Z DZIEDZINY PRAWA SPADKOWEGO

Bardzo pouczające w praktycznym zastosowaniu są wyroki **Sądu Najwyższego** w zakresie **spraw spadkowych.** Jest to dziedzina dla wielu naszych czytelników bardzo ciekawa i ważna, gdyż nawet najdrobniejsze gospodarstwo z chwilą śmierci właściciela staje się przedmiotem spadku. Nieświadomość przepisów prawnych, a niejednokrotnie może i celowe ich omijanie, staje się następnie powodem zatargów rodzinnych, a nierzadko i procesów na tle dziedziczenia. Bywają też nieraz bardzo smutne następstwa tych sporów, w skutkach swoich tragiczne, gdzie ofiarą pada i życie ludzkie. — Leży przeto w interesie tak prywatnym, jak i w interesie publicznej moralności i porządku prawnego, zaznajomienie się, jeżeli już nie z całością prawa spadkowego, jako zbyt obszernym materiałem, to bodaj z pewnymi szczegółami, wziętymi z życia, których regulowaniem zajmował się w konkretnych wypadkach Sąd Najwyższy. Znajomość tych orzeczeń **Sądu Najwyższego** przyczynić się może w wielu wypadkach do zgodnego z prawem i sumieniem załatwienia spraw spadkowych, co uchronić może a nawet powinno od zatargów i sporów sądowych. Poniżej podamy kilka takich pouczających przykładów **z orzecznictwa Sądu Najwyższego.**

1. **Uczestnictwo świadków przy ustnym sporządzeniu rozporządzenia ostatniej woli (testamentu).** Wedle § 585 austr. kodeksu cyw., kto sporządza rozporządzenie ostatniej woli **ustnie, musi objawić tę swoją ostatnią wolę z rozwagą w obecności trzech równocześnie obecnych świadków**, którzy zdolni są poświadczyć, że co do osoby spadkodawcy żaden **podstęp** lub **omyłka** nie zaszła. **Sąd Najwyższy** wyjaśnił w orzeczeniu **z 12 grudnia 1935 C. II. 1705/35**, że z powyższego przepisu wynika, iż rozporządzenie ostatniej woli jest aktem **uroczystym**, przy którym testator (spadkodawca) musi sobie zdawać sprawę z tego, że rozporządza majątkiem na wypadek swej śmierci przed trzema świadkami, którzy treść jego rozporządzenia stwierdzić mają wedle § 586 kodeksu cyw. wobec sądu, zaś świadkowie ci muszą sobie zdawać sprawę, że uczestniczą w tym akcie w charakterze świadków. Dlatego **nie może być uznana za świadka ustnego rozporządzenia ostatniej woli osoba, która przypadkowo** dowiedziawszy się o zamiarze testatora sporządzenia przez niego rozporządzenia ostatniej woli udała się wprawdzie do domu jego, ale nie wszedłszy nawet do izby, w której testator roporządzał majątkiem wobec innych świadków, lecz **zatrzymawszy się w sieni przez uchylone drzwi przysłuchiwała się rozporządzeniu ostatniej woli.**

2. **Skutki ustnego rozporządzenia ostatniej woli, którego treści nie potwierdzili świadkowie.**

W pewnym wypadku testator rozporządził ustnie wobec świadków swym gruntem na rzecz rodzeństwa. Świadkowie stwierdzili następnie w sądzie, że spadkodawca rozporządził, jakie części gruntu komu z rodzeństwa przypaść mają, jednak **tych szczegółów rozporządzenia nie zapamiętali. Sąd Najwyższy uznał w wyroku z 18 kwietnia 1935 C. II. 3071/34**, że to ustne rozporządzenie ostatniej woli jest **nieważne**, ponieważ treść poszczególnych zapisów w nim ustanowionych, **nie została przez świadków stwierdzona**, a do ważności ustnie zdziałanego rozporządzenia ostatniej woli, wymaga ustawa nie tylko zachowania formy, ale także współdziałania świadków, którzy treść rozporządzenia zgodnie stwierdzić muszą.

3. **Forma sporządzenia rozporządzenia ostatniej woli.** Według § 579 austr. kodesku cyw. jeżeli spadkodawca polecił spisać ostatnią wolę **komu innemu**, musi ją w takim wypadku **podpisać własnoręcznie**, a nadto musi **przed 3 świadkami, z których conajmniej dwaj równocześnie muszą być obecni, oświadczyć wyraźnie**, że pismo zawiera jego ostatnią wolę. Świadkowie także muszą się **podpisać** na dokumencie. Odnośnie do tego przepisu, wyjaśnił **Sąd Najwyższy w wyroku z 12. XII 1935 C. II. 1704/35**, że jeżeli spadkodawca po odczytaniu mu przez jednego ze świadków pisma, zawierającego treść jego rozporządzenia ostatniej woli, a sporządzonego względnie napisanego przez trzecią osobę, odezwał się słowem: **„dobrze“**, poczem pismo zaopatrzył swym **podpisem**, a następnie także wszyscy trzej świadkowie je podpisali, to zachowane zostały wszystkie formalności, o których mowa w przytoczonym wyżej przepisie kodeksu.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Przed gmachem Województwa w Katowicach uczestnicy ogólnopolskiego Zjazdu Sodalicyj Mariańskich męskich.

Istotne podłoże pielgrzymki nauczycielstwa

Wbrew różnym postronnym głosom — nauczycielstwo polskie zdaje sobie dobrze sprawę z tego: jaki jest **istotny sens zbiorowego hołdu u stóp Jasnogórskiej Pani.** Młodzież nasza przeżywa poważne załamanie — zwłaszcza w dziedzinie moralnej — na tle ogólnego obniżenia poziomu etycznego i podważenia spoideł moralnych w życiu publicznym. Przez szkołę przechodzą prądy zatrważające tak, że czujni wychowawcy i baczni obserwatorowie życia współczesnego i rzeczywistości polskiej wołają: **„szkoła polska na rozdrożu!"** — W nauczycielstwie naszym nurtują **obce duchowi polskiemu prądy** niewiary, bezbożnictwa, komunizmu i usiłują podminować dotychczasowy stan posiadania, naznaczony wierną służbą Bogu i Ojczyźnie. Zakusy te częściowo powiodły się, ale nie objęły one olbrzymiej większości sfer nauczycielskich. I ta **przygniatająca większość** pragnie na Jasnej Górze **zatrwożonym rodzicom,** oddającym szkole swoje najcenniejsze klejnoty: dzieci, **złożyć zapewnienie, że bronić będzie bastionu wychowawczego przed wpływami, sprzecznymi z tradycjami narodu polskiego,** „Bogu wiernego i dobrego na bliźnie" (Szujski). Tam, u obrazu cudownego Królowej Korony Polskiej, złoży nauczycielstwo polskie przysięgę, że tym — nigdy nie przedawnionym — tradycjom służyć będzie wiernie, świadome olbrzymiej odpowiedzialności, urastającej z faktu, że w ręce nauczycielstwa złożona jest: żywa i konkretna przyszłość narodu. — Tak rozumiejąc istotny sens hołdu nauczycielstwa polskiego na Jasnej Górze, wyrażamy przekonanie, że **w tym zbiorowym akcie religijnym winni wziąć udział wszyscy nauczyciele katolicy i Polacy: bez względu na organizację szkolną i zawodową.** Przypominamy, że w lokalu przy ul. Zwierzynieckiej 1 (pokój nr 10) informujemy o pielgrzymce nauczycielskiej i przyjmujemy zgłoszenia: we wtorki, piątki i soboty w godz. 17—18.

Za Komitet wykonawczy:

Prezes: Prof. Uniw. Jag. dr Władysław Wolter — Sekretarka Dyr. Michalina Cięglewiczówna

Z chrześcijańskiego ruchu zawodowego.

W ANDRYCHOWIE (okręg bielski) od dawna istniejący oddział Chrz. Związków Zaw. w fabryce wyrobów tekstylnych „Czeczowiczka" rozwija się stale. Obecnie oddział ten liczy 715 czynnych członków. Przed rokiem powstał nowy oddział Ch. Z. Z. **robotników drzewnych** w tartaku hr. Bobrowskiego. Mimo prób rozbicia i terroru ze strony socjalistów, oddział ten istnieje i pracuje coraz lepiej pod kierunkiem prezesa Kreczmera. — Przed paru miesiącami zawiązał się oddział **robotników budowlanych,** a robotnicy wstąpili do niego b. licznie, opuszczając związek socjalistyczny. Prezesem oddziału jest kol. Błasiak, sekretarzem kol. Szemik, skarbnikiem kol. Smaza.

MSZANA DOLNA (okręg krakowski). W niedzielę 16 maja br. odbyło się tu przy udziale około 400 robotników zebranie organizacyjne **robotników drzewno-budowlanych.** Po referacie kol. W. Dolewki z Krakowa, zebrani postanowili założyć Chrz. Związek Zawodowy. Do zarządu weszli koledzy: Krzyżanowski J. prezes, Fornal J. wiceprezes, Róg W. sekretarz, Grzybacz A. zastępca, Karpierz F. skarbnik oraz Nawieśniak M. i Wcisło J. Do komisji rewizyjnej koledzy: Figura W. prezes, Łabuź W., Potaczek W. — Robotnicy ci pracują w miejscowych tartakach i składach drzewa, gdzie płace są nader niskie.

DĘBICA. W zakładach tut. państwowej wytwórni mięsnej zawiązał się w kwietniu br. Chrześć. Związek Zaw. **rzeźników i masarzy.** Przełamawszy początkowy teror socjalistów związek doszedł do liczby **140 członków,** który w dniu 7 maja pod kierunkiem kol. W. Dolewki z Krakowa stanęli do zerwania umowy zbiorowej, uzyskując lepsze płace i inne korzyści ku wielkiemu zadowoleniu zorganizowanych. Nadmienić wypada, że nieliczną grupę socjalistyczną reprezentował tu osławiony tow. Cichosz z Tarnowa.

JAZOWSKO pow. Nowy Sącz. W początkach maja br. na zebraniu organizacyjnym w tut. domu parafialnym po referacie kol. Dolewki z Krakowa, zawiązał się tu Chrześć. Związek Zaw. **robotników drzewno-budowlanych** (zakłady firmy Ader w Jazowsku). Związek i jego zarząd ma wiele poważnych zadań, gdyż warunki pracy i płacy są krytyczne: robotnicy nie korzystają z należnych urlopów, zatrzymuje się im po parę tygodni wypłatę itp.

PIELGRZYMKA ROBOTNICZA NA JASNĄ GÓRĘ 13 CZERWCA.

W niedzielę, 13 czerwca robotnicy z całej Polski, zorganizowani w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych i pokrewnych organizacjach udadzą się specjalnymi pociągami w masowej pielgrzymce na Jasną Górę, by złożyć hołd Królowej Polski i zaczerpnąć nowych sił do odparcia napierającej nawały bezbożnego komunizmu. — Zarządy poszczególnych Ch. Z. Z. winny co rychlej porozumieć się w tej sprawie z Okręgami Ch. Z. Z. (Okręg krakowski: Kraków, ul. Stolarska 7, II p. — Okręg bialski: Biała, Dom Katolicki. — Ponieważ w tym samym dniu odbędzie się w Krakowie „Dzień Katolicki", przeto ogół katolickich robotników z diecezji krakowskiej winien masowo przybyć do Krakowa, każdy jednak związek winien wysłać na Jasną Górę delegatów.

DLA DUCHOWIEŃSTWA uniwersyteckie wykłady o bolszewizmie urządza 22 — 24 czerwca katolicki uniwersytet w Lublinie, dokąd zgłaszać się należy pod adresem sekretariatu. Zapis wynosi 5 zł. Na żądanie komitet za 5 zł. dziennie dostarcza mieszkania i wyżywienia.

DO LOURDES urządza Związek Kapłanów „Unitas" (Poznań, Marcinkowskiego 22) pielgrzymkę duchowieństwa polskiego 16-go sierpnia. Uczestnicy zwiedzą także Lisieux i Ars, oraz światową wystawę w Paryżu. Powrót 1 września.

Z okazji archidiecezjalnego „Dnia Katolickiego" na niedzielę 13 czerwca b. r. wydamy znacznie powiększony i ozdobniejszy numer „Dzwonu Niedzielnego". Numer ten winien się znaleźć w rękach tysięcy nowych czytelników w diecezji krakowskiej. Prosimy już obecnie zamawiać zwiększone ilości naszego diecezjalnego pisma. — Ogłoszenia kupieckie do tego numeru będziemy przyjmować tylko do 5 czerwca.



Król Rumunii z jedynakiem.

16-letni następca tronu rumuńskiego, wielki wojewoda książę Michał, syn króla Karola II, a wnuk króla Ferdynanda, uczeń V klasy gimnazjalnej, a jednocześnie student liceum wojskowego i szkoły lotniczej. Przybył on w powrocie z Londynu do Warszawy, by osobiście w imieniu ojca zaprosić z wizytą do Rumunii P. Prezydenta Mościckiego i przez dwa dni był jego gościem na Zamku warszawskim. Złożył też wizyty marsz. Rydzowi-Śmigłemu i marsz. Piłsudskiej. Min. Beck wydał na cześć królewicza obiad. Na drodze z kolei do Zamku witały go szpalery młodzieży szkolnej, a nazajutrz na Bielanach w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego urządzono dla niego wielkie popisy organizacyj młodzieżowych. Wizyta ks. Michała, poprzedzająca odwiedziny Prezydenta R. P. w Bukareszcie, jest jednym z aktów zacieśniania węzłów przyjaźni polsko-rumuńskiej Miłego gościa udekorował P. Prezydent orderem „Orła Białego".

Co nam piszą

WIELICZKA W HOŁDZIE KSIĘCIU METROPOLICIE

Staraniem tutejszej Akcji Katolickiej odbyła się ku uczczeniu 25-lecia arcypasterskich rządów diecezją krakowską JEm. Księcia Metropolity Sapiehy 9 maja b. r. uroczysta akademia. Dzięki uprzejmości dyrektora gimnazjum p. S. Chmiela uzyskano na ten cel wielką salę gimnazjalną. Sala wypełniła się po brzegi. **Zgromadziło się conajmniej 1000 osób.** Wśród zebranych zauważyliśmy licznie reprezentowane duchowieństwo świeckie i zakonne, przybyli także pp. burmistrz i delegacja Rady miejskiej, pp. Naczelnik Sądu i dyrektorzy szkół średnich i powszechnych, pp. delegaci Stowarzyszeń katolickich i Cechów.

Wśród zielonych krzewów, na scenie, umieszczono portret Jubilata, a pod nim dużych rozmiarów herb Arcypasterza, ślicznie wykonany przez druha J. Motykę z Katol. Stowarzyszenia Młodzieży.

Zebranych przywitał ks. kanonik Prezentkiewicz, jako Asystent tutejszej Par. Akcji Katolickiej; poczem orkiestra Wychowanków XX. Michaelitów odegrała marsz triumfalny, a znakomity zespół Chóru parafialnego odśpiewał: „Ecce Sacerdos". Następnie prezes Akcji Katol. **p. Mokrański** w jędrnych serdecznych słowach, wygłosił odczyt o 25-letniej działalności Księcia Metropolity na stolicy biskupiej św. Stanisława i Jego filantropijnej, zbożnej działalności w KBK. Odczyt ten znakomicie uwypuklił postać świetlaną wielkiego Działacza społecznego i jałmużnika, a na zgromadzonych wywarł głębokie wrażenie. To też zebrani z zapałem powtórzyli trzykrotnie wzniesiony przez prelegenta na cześć Księcia Metropolity okrzyk. Następnie odczytano telegram wystosowany do Księcia Metropolity następującej treści: „Parafianie wieliccy, zebrani na uroczystej akademii w dniu 9 bm. składają Waszej Ekscelencji Najdostojniejszemu Arcypasterzowi wyrazy głębokiego hołdu w uczuciu szczerej i gorącej wdzięczności oraz życzenia „ad multos annos".

W dalszym ciągu akademii, Chór parafialny odśpiewał „Na opoce" Karola Hoppe. — P. Sobejkówna wygłosiła ślicznie poemat Cz. Mączyńskiej: „Książę Metropolita". — Orkiestra XX. Michaelitów odegrała polonez A-dur Szopena. — Małe dziewczątka, ustrojone na „małe aniołki" z liliami otaczały najmniejszego „aniołka", który wygłosił wierszyk Krasickiego p. t. „Anioł Stróż". — Po odśpiewaniu przez Chór parafialny Psalmu XLVII, druh K. Świerczyna z KSMM. wygłosił poemat p. t. „Arcypasterzowi", a na zakończenie orkiestra XX. Michaelitów odegrała hymn papieski. **(F. K.)**

NAJBLIŻSZE UROCZYSTOŚCI W BIAŁEJ

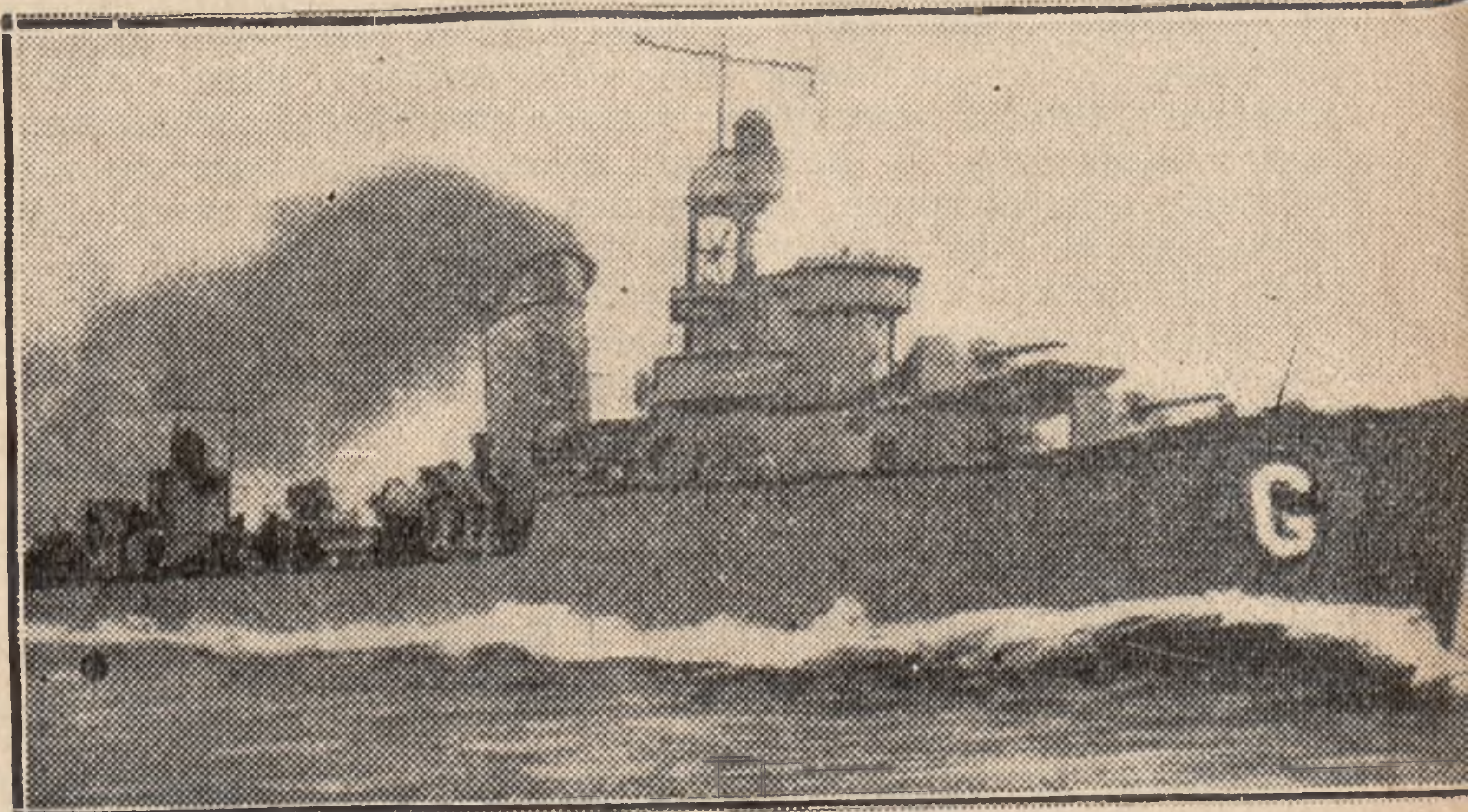
W naszej parafii odbędzie się kilka pięknych uroczystości, którym patronuje Akcja Katolicka. I tak 23 maja **Polska Sodalicja Panien** obchodzi 40-lecie swojego założenia i istnienia. Powstała ona razem z niemiecką Sodalicją, potem się oddzieliła i pięknie się rozwija, ma swój lokal, sztandar, a przede wszystkim setki dziewcząt wyrobiła w służbie Marii na dzielne obywatelki Kościoła i Ojczyzny. Obecnie Sodalicję prowadzi ks. Mączyński.

W niedzielę, 30 maja **Apostolstwo modlitwy**, które tu w ostatnich dwóch latach nadzwyczaj ożywiło swoją działalność, dzięki energii kilku osób, wielkich czcicielek i czcicieli Najsłodszego Serca Pana Jezusa, ufundowało piękną chorągiew Najsłodszego Serca P. Jezusa i będzie ją poświęcać. Kieruje Apostolstwem ks. Jan Banaś.

W pierwszą niedzielę czerwca, t. j. 6 Akcja Katolicka z Białej, Bielska i okolicznych parafii urządza — jak rokrocznie — **Dzień Katolicki**, który ma na celu pogłębiać wśród naszych katolików znajomość encyklik społecznych papieży Leona XIII i Piusa XI. Jest to rzecz pierwszorzędnego znaczenia, bo przecież i dzisiaj jest jeszcze wielu takich katolików i katoliczek i to nie tylko wśród szerokich mas, ale nawet wśród inteligencji, którzy cały katolicyzm zasadzają na chodzeniu do kościoła i trzymaniu się pewnych „tradycyj" katolickich, jak chrzest, opłatek, ślub, święcone, jakieś poświęcenie, jakieś nabożeństwo urzędowe itd., a nie zdają sobie z tego sprawy, że dzisiejszy katolicyzm wzywa i żąda i domaga się przerobienia człowieka wewnętrznie, aby naprawdę odpowiadał duchowi nauki i zasad Chrystusowych, domaga się przerobienia i zmiany obecnych stosunków gospodarczo-społecznych, które są niesprawiedliwe dla większości masy ludzkiej, cierpiącej mimo bogactwa naturalne ziemi, mimo obfitość produkcji — bezrobocie, wyzysk, nędzę i głód. Jak to zrobić, nie po bolszewicku, lub jak radzą socjaliści, ale mądrze, praktycznie, uczciwie, po Bożemu — oto cel takich Dni Katolicko-Społecznych. I dlatego spodziewamy się, że wszystkie organizacje katolickie postarają się, aby ten Dzień w Białej i Bielsku wypadł imponująco i żeby cel swój osiągnął. **Bialski.**

MAKÓW PODHALAŃSKI

Państwowa Szkoła zawodowa żeńska istniejąca tu jako **Szkoła Hafciarska** od roku 1896, rozszerza od 1 września 1937 r. swą działalność **o nowy 3-letni dział krawiecko-bieliźniarski.** Równocześnie zostaje uruchomiony **Internat** dla uczennic zamiejscowych. Niezależnie od wspomnianego działu krawiecko-bieliźniarskiego będą kontynuowane kursy hafciarskie i gospodarcze. Wzmianki godną jest także **Pracownia Absolwentek hafciarsko-bieliźniarska,** która daje absolwentkom zasługującym na poparcie zarobek znacznie większy, niż ten, który znajdują u innych pośredników. Ze smutkiem stwierdzić trzeba, że tymi innymi pośrednikami są prawie wyłącznie żydzi, dbający jak wiadomo li tylko o własny interes, i wykorzystujący mozolną pracę hafciarek. Czas najwyższy, by zainteresowane społeczeństwo zwróciło uwagę na inne mniej mozolne źródła zarobku oraz by się uniezależniło od wspomnianych wyżej pośredników. W tej myśli zostaje uruchomiony 3-letni dział krawiecko-bieliźniarski. **(Ze Szkoły).**



Nowy polski kontrtorpedowiec „Grom" wjeżdża do portu w Gdyni

PRYMICJE KAPŁAŃSKIE WE FRYDRYCHOWICACH.

W dniu 6 maja parafia nasza brała udział w prymicjach kapłańskich swego rodaka ks. Józefa Hojoła, wyświęconego w Krakowie 2 maja br. Sam przebieg uroczystości był bardzo imponujący. O godzinie 10 w pochodzie i otoczeniu licznego Duchowieństwa wyprowadzono ks. Prymicjanta z plebanii do kościoła, poczem odbyło się nabożeństwo. Pięknie przystrojona świątynia przepełniona była parafianami oraz gośćmi z sąsiednich wiosek, którym Prymicjant po nabożeństwie udzielał błogosławieństwa. Szczególna radość panowała w sercach otaczającej go rodziny, a także młodzieży K. S. M., tak męskiej, jak i żeńskiej, której w czasie feryj świątecznych i wakacyj niósł pomoc w życiu organizacyjnym. — Niech Bóg błogosławi ks. Prymicjantowi i nie szczędzi zdrowia do dalszej pracy nad młodymi charakterami. **(Uczestnik).**

CZERNICHOWSKIE KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ W ŻAŁOBIE

Zgon Czcigodnej naszej Dyrektorki śp. **Honoraty Szeleźnikowej** w dniu 28 kwietnia br. wywołał bolesne echo nie tylko w sercach druhen, z którymi pracowała, a które zwały ją „swoją mamusią", ale także w całej parafii, bo naprawdę była bardzo przez wszystkich ceniona i szanowaną.



Ś. p. dyrektorka Szeleźnikowa **była nauczycielką i kierowniczką szkoły Czernichowskiej** przez kilkadziesiąt lat; po skończonej swej pracy nad dziećmi, gdy już została emerytowana, oddała się zupełnie pracy w Katolickim Stow. Młodzieży Żeńskiej, biorąc żywy udział we wszystkich pracach związkowych Prowadziła gorliwie pracę nad młodzieżą Jej oddaną, gdyż były to przeważnie Jej dawne uczennice, pod Jej okiem wychowane w szkole. Odeszła od nas i swojej dotychczasowej pracy w 59 roku życia. Zostawiła nas przy mozolnym pługu, a sama odeszła do tych, którzy tej samej co my służyli sprawie: Królestwa Bożego.

Śp. p. Dyrektorka nie szła przez życie po liliach i różach, ale życie Jej było wysłane cierniami kolczastymi. Pomimo to pogoda umysłu nie opuszczała Jej nigdy., to też będzie nam przykładem z za grobu świecić, że praca choćby najcięższa i najeżona przeszkodami winna być radosna.

Pochód pogrzebowy był tłumnie wypełniony wieńcami i sztandarami dzieci szkolnych i różnych organizacyj, ale i ludem licznie zebranym z kilku wiosek. — Nie ma Jej już wśród nas, pozostałyśmy same w żalu, nie zapomnimy jednak o Jej duszy w swoich modłach do Pana. — Pozostaną po niej między nami najlepsze nie gasnące wspomnienia. Te wspomnienia w wielu wypadkach będą wytycznymi w dalszej pracy i naszych następców.

Niech jej Pan Bóg da za to radość wieczną! Cześć Jej pamięci! **(Druhny z kierownictwa).**

Z Polski

NABOŻEŃSTWO CZERWCOWE, które się tak w Polsce rozpowszechniło, szerząc kult Najśw. Serca Jezusowego, istnieje równo 80 lat gdyż 1 czerwca 1857 w Lublinie, staraniem SS. Wizytek Kajetany Łukaszewiczówny i Józefy Świerkowskiej, oraz ks. Ulaneckiego, odbyło się po raz pierwszy, a w dwa lata później zostało przez Papieża zatwierdzone dla całej Polski.

NA ZJEŹDZIE MĘŻÓW KATOLICKICH W POZNANIU Kardyn. Hlond przytoczył słowa usłyszane świeżo z ust Papieża na audiencji prywatnej: „Jedną z rzadkich w dzisiejszym czasie chwil radości — mówił Ojciec święty — przeżywam zawsze wtedy, gdy wspominam Polskę, a czynię to często, bo Polska, jak żaden inny kraj, opiera się komunizmowi. Stąd Polska przez swój opór i zaradność jest dla nas pociechą, a dla świata przykładem".

W POZNANIU w międzynarodowym Kongresie ku czci Chrystusa Króla, mającym zorganizować w świecie katolickim walkę z bezbożnym komunizmem, weźmie udział mnóstwo dostojników kościelnych z różnych krajów. Z Episkopatu polskiego zgłosiło dotychczas swój przyjazd 20 biskupów. Protektorami Kongresu będą kardynałowie: Innitzer, Verdier i Hlond.

25 ROCZNICĘ zgonu Bolesława P r u s a obchodzono w Warszawie, gdzie na grobie tego wielkiego nauczyciela i wychowawcy narodu uderza przechodnia pełen treści napis: „Serce serc". Społeczeństwo w ostatnim czasie sięgnęło z powrotem po jego znakomite powieści, jak „Faraon", „Emancypantki", a zwłaszcza „Lalka". Książki te pełne szlachetnych myśli, cieszą się dziś ponownie nadzwyczajnym powodzeniem, podobnie jak powieści współczesnej mu Elizy Orzeszkowej, do której czytelnik polski nawrócił, odrzucając precz najnowsze książki, niestety przeważnie niosące zgniliznę moralną.

50-LECIE twórczości Marii Rodziewiczówny postanowili obchodzić polscy pisarze katoliccy.

MARSZAŁEK RYDZ-ŚMIGŁY był w Wilnie, by przyjąć na uroczystej akademii w Uniwersytecie Batorego dyplom honorowego doktora medycyny. Poprzedniego zaś dnia w Warszawie był na komersie akademickiej korporacji „Arkonia", gdzie zetknął się między starszymi korporantami z wybitnymi przywódcami młodzieży narodowej. Nie tyle jego mową do młodych, co właśnie tym faktem przyjęcia zaproszenia i wyraźnego zbliżenia się Naczelnego Wodza do akademików politycznie związanych ze Stronnictwem Narodowym zajmuje się żywo cała prasa.

WICEPREMIER KWIATKOWSKI będzie towarzyszył P. Prezydentowi R. P. w podróży do Rumunii.

ZJAZD LEGIONISTÓW, ale tylko komendantów i prezesów w liczbie 40 odbył się w Warszawie jako zebranie poufne, więc nie podano do prasy i mowy marsz. Rydza, która była krótką, dłużej zaś mówił płk. Koc o swoim obozie.

15 MINUT TRWAŁO pierwsze posiedzenie Sejmu. Załatwiono tylko formalności odesłania projektów ustaw do Komisyj.

NA ELEKTRYFIKACJĘ kraju dostanie podobno Polska dużą pożyczkę z Anglii.

WYSTAWĘ W LISKOWIE pod nazwą „Praca i kultura wsi" otworzy 8 czerwca zaproszony na tę uroczystość marszałek Rydz-Śmigły.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES przeciwalkoholowy, 21 z rzędu, odbędzie się, jak wiadomo, w Warszawie na zaproszenie Rządu Polskiego i pod protektoratem P. Prezydenta Rzplitej, w roku bieżącym, a mianowicie we wrześniu i zacznie się 11-go wieczorem, a za-

kończy 17-go wieczorem. Nazajutrz uczestnicy zaczną zwiedzać Polskę i m. in. w drodze do Tatr i Pienin przybędą 18-go do Krakowa. Obrady warszawskie odbywać się będą w gmachu uniwersytetu, gdzie również mieścić się będzie wystawa ilustrująca alkoholizm i walkę z nim rządów i społeczeństw. Kongres zapowiada się na wielką skalę. W jego zaś ramach, w dniach od 12—14 września, odbędzie się pierwszy międzynarodowy Katolicki Kongres przeciwalkoholowy pod protektoratem Kardynałów Kakowskiego i Hlonda. Liczba referatów zapowiedzianych na Kongres ogólny i katolicki jest tak duża, że zaszła potrzeba ograniczenia ilości mówców, mimo że są różne sekcje.

ZWRACA UWAGĘ, że na Zamku warszawskim, w chwili, gdy z wielkim ceremoniałem P. Prezydent R. P. odbierał z rąk nowego Nuncjusza listy uwierzytelniające, brali w tym dostojnym akcie udział ministrowie skarbu, opieki społecznej, poczty, telegrafu, a nie było właśnie ministra głównie zainteresowanego przy obejmowaniu dyplomatycznej placówki przez przedstawiciela Stolicy Apostolskiej. Mianowicie nie tylko nie było samego ministra wyznań religijnych, ale żadnego z jego zastępców. Tegoż dnia w Wilnie odbywało się wręczenie marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu dyplomu doktorskiego na uniwersytecie i właśnie obecni byli przy tym akcie minister Święto-sławski i obaj wiceministrowie Ujejski i Błeszyński. Przecież na to są wiceministrowie, by jeżeli w jednym miejscu musi być minister, zastępowali go oni równocześnie w innych uroczystościach. W owym dniu w Warszawie nie było płk. Becka, bawiącego za granicą, ale na Zamku na powitanie Nuncjusza wyszedł wiceminister spraw zagranicznych hr. Szembek.

MINISTER ŚWIĘTOSŁAWSKI jedzie w tych dniach do Budapesztu z wizytą urzędową. Pogłoski o jego bliskim ustąpieniu powtarzają się uporczywie. Zdaje się je potwierdzić fakt, że na porządku dziennym sesji sejmowej jest projekt zmiany ustawy szkolnej z r. 1933. Jest tam m. in. przywrócenie prawa nieusuwalności profesorów na uniwersytetach.

ZWIĄZEK ASYSTENTÓW wyższych uczelni w Polsce na swoim zjeździe w stolicy postanowił pozbyć się ze swych organizacyj żydów i nie przyjmować ich na członków.

JUGOSŁOWIAŃSKI minister kolei, dr Spaho, bawi w Polsce, zwiedzając nasze miasta i urządzenia komunikacyjne.

PROF. CYBICHOWSKI, znakomity prawnik, został przez min. Jędrzejowicza przeniesiony w stan nieczynny. Skargę przeciw temu usunięciu go z katedry wszechnicy warszawskiej wniósł teraz do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który zniósł zarządzenie ministra.

W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI został przeniesiony w stan spoczynku wiceminister Sieczkowski, który otrzymał notariat. Jest to jeden ze współpracowników b. min. Michałowskiego. On to w Sejmie zapowiadał, że w marcu będzie proces Parylewiczowej — a do dziś dnia opinia publiczna nie doczekała się wyjaśnienia sprawy, bo do procesu wspólników zmarłej jakoś dojść nie może...

BRATNIM POMOCOM na wyższych uczelniach w Warszawie pozwolono wznowić działalność samopomocową.

PRZESTAŁ WYCHODZIĆ „Głos Powszechny" w Warszawie, organ Moraczewskiego.

„ECHO WARSZAWY". Tak będzie się nazywał dziennik, który ma być organem obozu płk. Koca, który nie jest zadowolony z żadnego z pism sanacyjnych i uznał za potrzebne wydawać własne pod redakcją podróżnika Ossendowskiego.

OBOSTRZONO przepisy wydawania paszportów za granicę uczestnikom wycieczek zbiorowych, z których każdy musi uzyskać osobiste zezwolenie na wyjazd. Podanie do starostwa kosztuje ze stemplem 11 złotych.

MINISTERSTWO SKARBU wydało okólnik do swoich urzędów w celu uporządkowania działu egzekucyj podatkowych. Zaległości zostaną umorzone, a szykany ukrócone.

SZEFEM PROPAGANDY w Obozie Zjednoczenia Narodowego na miejsce płk. Rudnickiego zostaje literat Ferdynand Goetel.

MAGISTRAT LWOWSKI oddał prowadzenie teatrów miejskich po ustąpieniu dyr. Horzycy, p. Warneckiemu, który ostatnio kierował jednym z teatrów w Warszawie.

SKARBY MINERALNE świeżo w polskich ziemiach odkryte, zbadają uczeni w ciągu lata: na Wołyniu złoża miedzi (której ilość obliczają na 1000 ton), a w Karpatach pokłady niklu, pod Gorlicami pirytu.

W RZESZOWIE pożar zniszczył budującą się fabrykę Cegielskiego z Poznania, która wkrótce miała być uruchomiona.

W BRZEŚCIU kilku urzędników, od których zależało zapobieżenie rozszerzeniu się rozruchów, zostało usuniętych ze stanowisk, a między nimi starostę zawieszono w urzędowaniu.

W ZAKOPANEM panowały w ostatnich dniach upały 30-stopniowe, pozwalające na orzeźwiające kąpiele w Jaszczurówce, gdy jednocześnie na zboczach Kasprowego Wierchu narciarze korzystali z dobrego śniegu.

UPAŁY niezwykłe o tej porze, które trwają w całym kraju, wywołały skłonność do burz gradów i nawalnic. Donoszą o nich z różnych stron; gdzieniegdzie były to istne katastrofy, które albo w polu albo w miastach sprawiły ogromne szkody. Pioruny w wielu wypadkach wznieciły pożary. Najgroźniejszy nawiedził Poznań, gdzie piorun spowodował wybuch w składach spirytusu firmy „Akwawit". Spirytus należał do Monopolu państwowego, który tej firmie dawał go do oczyszczania. Spłonęło tam 2 miliony litrów. Rozmiary pożogi

były niebywałe w tym mieście. Ogień strawił w sąsiedztwie zakłady graficzne. Szczęściem, ocalał pobliski kościół św. Wojciecha.

POLSKI ŻAGLOWIEC szkolny „Iskra" wypłynął z Gdyni na 5-miesięczne ćwiczenia na morzu, a ma na pokładzie 21 podchorążych marynarki wojennej. Przed podróżą odbyła się na statku Msza św. na intencję wędrówek morskich, a oprócz podchorążych i stałej załogi statku, oraz władz morskich, byli obecni rodzice młodych marynarzy.

W KRZEMIEŃCU coraz częściej policja i sądy wkraczać muszą na teren szkolny dla ukarania uczniów za działalność komunistyczną. Teraz znowu w Liceum tamtejszym przychwycono na robocie bolszewickiej maturzystów, jak zwykle, żydów. To samo świeżo zdarzyło się w gimnazjach innych miast kresowych.

DO LÓŻ MASOŃSKICH W POLSCE, a jest ich 11, należy tylko 400 ludzi, wywierają oni jednak duży wpływ dzięki temu, że wszyscy zajmują wybitne stanowiska. Obecnie jest między nimi podobno pięciu byłych ministrów. Świeżo w urzędowym organie najwyższych władz masonerii za granicą ogłoszono sprawozdanie z wizyty w Polsce dwóch dygnitarzy masońskich, przy czym zaznaczono drobny szczegół charakteryzujący postępy roboty masońskiej u nas, a mianowicie, że podejmowała ich najwyższa rada masońska w Polsce, nie jak dawniej było możliwe tylko w mieszkaniach prywatnych, ale w gmachu Państwowej Dyrekcji Lasów w Warszawie.

W WARSZAWIE znowu zdarzyła się katastrofa budowlana: zawalił się dom 4-piętrowy na ul. Litewskiej w ciągu budowy.

ZA CENTNAR CHRABĄSZCZY płaci 2 zł. magistrat Koźmina w Wielkopolsce, chcąc od tej plagi ocalić swoje drzewa.

CHMURY WAŻEK przeleciały nad Gdańskiem. Jest to rzadkie zjawisko i powtarza się w lata wyjątkowo suche i upalne.

DZIECI i w tym roku jeździć będą koleją bezpłatnie. Przez 2 tygodnie z końcem lipca dorosły podróżny będzie mógł przewieźć czworo dzieci za darmo.

UCZNIOWSKIE ZEBRANIA mogą się odbywać według nowych rozporządzeń tylko w obrębie budynków szkolnych.

W PIENINACH kornik niszczy w groźny sposób lasy.

WDOWA PO DRZYMALE otrzymała od rządu rentę.

JAGLICA szerzy się w Polsce w sposób przerażający, bo chorych na nią jest około pół miliona ludzi, a leczy się zaledwie sto tysięcy, wobec czego reszta zagrożona jest ślepotą. Co gorsza, ponieważ każdy nieuleczony zaraża jaglicą drugich, możemy wkrótce mieć całe miliony ślepych. To też okuliści polscy podnieśli alarm, wzywając rząd, by zajął się energicznie walką z tą klęską, samorządy bowiem nie mają funduszów na opłacanie taksy szpitalnej za ubogich chorych, a jaglica właśnie jest chorobą ludzi biednych i żyjących w złych warunkach zdrowotnych. W Witkowicach przed 20 laty założony przez Krakowski Komitet Biskupi zakład specjalny prowadzi Uniwersytet Jagielloński, nie tylko lecząc tam dzieci, ale je wychowując i kształcąc. Otóż dalszy byt tego zakładu jest zagrożony, bo nie ma kto opłacać za dzieci tam posyłane, a np. świeżo z powiatu żywieckiego przywieziono z ciężką jaglicą w ciągu kilku tygodni 140 zajagliczonych, wymagających szpitalnego leczenia.

W MĘSKICH SZKOŁACH ŚREDNICH było w zeszłym roku szkolnym 309 sodalicyj mariańskich (na 457 szkół), a w nich 12.887 uczniów-sodalisów. Przeciętnie na jedno gimnazjum przypada w Polsce 42 sodalisów. Poza praktykami religijnymi, jak wiadomo, sodalisi na terenie szkoły współpracują z misjami i prowadzą akcję charytatywną.

WŁADZE POCZTOWE wyjaśniły, że karty korespondencyjne zapisywać wolno po obu stronach i nieprawnie niektóre urzędy pobierały karne opłaty za wypełnianie strony adresowej również korespondencją.

68 TYSIĘCY SKRZYŃ pomarańcz i cytryn leży w Gdyni.

POLKA Wanda Modlibórska pobiła o 10 godzin światowy rekord lotu na szybowcu.

BALETNICE Opery warszawskiej zmusiły dyrekcję do wypłaty zaległości strajkiem okupacyjnym na scenie przez dwie doby. Pomysły socjalistyczne są widocznie zaraźliwe.

Z 9 TYSIĘCY KAWAŁKÓW DRZEWA zbudował kucharz w Gdyni Jan Orłowski model przyszłej bazyliki, jaka stanie nad polskim morzem według pomysłu architekta Pniewskiego. Dzieło to wyjątkowej cierpliwości i zręczności będzie wystawione na Targach gdyńskich. Ma ono 25 cm. wysokości i 3 m. długości, a zajęło czasu 5 miesięcy.

MŁODĄ LWICĘ w Poznaniu ktoś oswoił sobie i trzymał ją na wolności. Nagle, czemś rozdrażniona, lwica rzuciła się na dziewczynkę najbliższego otoczenia i poraniła ją dotkliwie. Wypadek ten powinien być ostrzeżeniem, by zwierząt dzikich nie trzymać po domach mimo pozornego oswojenia, gdyż w pewnej chwili natura krwiożercza może się u nich obudzić, a wtedy stają się bardzo niebezpieczne. Miejsce dla nich w zwierzyńcu.



W uniwersytecie wileńskim X. Arcybiskup Jałbrzykowski, minister Świętosławski, marsz. Prystor, marsz. Rydz-Śmigły, rektor Staniewicz, generał Żeligowski.

W 37 MIASTACH w ciągu 3 lat powstało 2839 polskich placówek handlowych lub rzemieślniczych i dało byt 15.175 chrześcijanom, rugując żydów. Dokonali tego kupcy i rzemieślnicy z Wielkopolski, posuwając się coraz bardziej na wschód Rzplitej w odżydzeniu miast i miasteczek.

W ZAGŁĘBIU w przemyśle budowlanym strajkuje teraz półtora tysiąca ludzi, marnując najlepszy sezon.

NA KOLONIE LETNIE dla dzieci i młodzieży szkolnej dało na ten rok ministerstwo opieki społecznej 5 milionów złotych.

INSTYTUT SPRAW SPOŁECZNYCH istnieje w Warszawie z funduszów publicznych, a więc w ogromnej większości na tę fundację, powołaną do życia przez Ubezpieczalnię Społeczną, składa się społeczeństwo polskie, katolickie. Tymczasem dotychczas wydane przez ten instytut prace naukowe, miały autorów tylko o takich nazwiskach: Landau, Oderfeldówna, Fogelson, Horowitz i Eiszlowicz. Prezesem instytutu jest p. Jurkiewicz, delegatem ministerstwa opieki społecznej bardzo wybitny mason: Zygmunt Dworzańczyk, a kierownikami poszczególnych działów ludzie o nazwiskach znanych z obozu czerwonego. Czy więc instytut taki, prowadzony tylko jednostronnie, może przynosić pożytek ogółowi polskiemu, który łoży na niego swoje grosze?

ŻYDOWSKIE „Wiadomości Literackie" zamieściły artykuł próbujący wydrwić wielkie dzieło Kopernika. Astronomowie polscy ogłosili ostry protest przeciwko naruszaniu powagi „ojca nauki".

Ze świata

MINISTER BECK przez cały czas pobytu w Londynie odbył mnóstwo konferencyj, o których donoszą, że uzgodniły w zupełności poglądy rządu angielskiego z rządem polskim na ważne sprawy międzynarodowe. W drodze powrotnej przez dwie godziny miał naradę z premierem belgijskim.

POLSKI MINISTER HANDLU Roman bawi w Paryżu dla umocnienia stosunków gospodarczych między Polską a Francją i podpisania różnych układów handlowych.

NA LITWIE coraz większe rozmiary przybiera prześladowanie Polaków. Świeżo w Kownie były krwawe zajścia skutkiem napadów na wychodzących z kościoła Polaków. Z różnych stron donoszą, że muszą oni tam modlić się pod gołym niebem i kryć się ze swymi nabożeństwami.

POD ATENAMI cała wieś grecka została przez rząd polski nagrodzona medalem zasługi za pomoc ofiarowaną swego czasu załodze polskiego samolotu.

W BUDAPESZCIE wizyta królewskiej pary włoskiej dała powód Węgrom do manifestowania przyjaźni dla italskiego imperium, a poza przepychem przyjęcia gości różnymi na ich cześć festynami, minister Ciano w imieniu Mussoliniego odbywał w stolicy Węgier długie narady polityczne, z których podobno oba rządy są zadowolone.

RADA LIGI NARODÓW zaczęła sesję wiosenną.

NAJWIĘKSZA z dotychczasowych rewia floty wojennej na wodach angielskich zakończyła uroczystości koronacyjne. Na przestrzeni 8 mil morskich zgromadzono 300 wielkich statków bojowych, które zwłaszcza wieczorem na iluminacji dały widok niebywały. Przybycie króla z małżonką powitała flota salwą z 2000 dział. Po rewii minister Beck zaprosił grono dostojnych gości na pokład polskiej „Burzy".

JOHN ROCKEFELLER, największy bogacz amerykański, któremu cały świat zawdzięcza różne trwałe fundacje filantropijne i kulturalne, zmarł w 98 roku życia we Florydzie. W Polsce z pomocy Rockefellera skorzystały m. in. Państwowy Zakład Higieny wraz ze Szkołą Higieny w Warszawie, a także Szkoła Pielęgniarek w Krakowie.

PRZECIW KOMUNIZMOWI powstaje we Francji wspólny front stronnictw narodowych pod nazwą „front wolności".

KOMINTERN organizuje teraz masowe strajki robotnicze w Ameryce.

NAD BIEGUNEM PÓŁNOCNYM przeleciały sowieckie samoloty z wyprawą naukową pod wodzą prof. Ottona Schmida. Chwiejność lodu utrudnia im założenie stałej stacji polarnej, co było celem ekspedycji.

WDOWA PO LENINIE w urzędowym dzienniku sowieckim ogłosiła artykuł żalący się na młodzież rosyjską, która teraz woli chodzić do cerkwi, niż do klubów komunistycznych.

KOBIETY W SOWIETACH są masowo zajęte jako robotnice poza domem, co oddziaływa ujemnie na życie rodzinne i staje się jedną z głównych przyczyn niebywale tam wzrastającej przestępczości kobiet. Według ostatniej statystyki w przemyśle więcej niż połowa robotników, to kobiety; w ciężkim przemyśle wojennym 40 proc., w szkolnictwie 56 proc., w pomocy sanitarnej 71 i t. d.

POD NAZWĄ „BEZBOŻNIK" powstaje w Kijowie eskadra samolotów bombardowych, które mają głosić triumf bezbożnictwa i tępić jego wrogów. Na każdym z nich są napisy z dala widoczne: „Bezbożnicy całego świata łączcie się — Religia to opium dla ludu". Z tego widać, że ostatni czas przeciwdziałać tej groźnej akcji, chwytającej się coraz to nowych sposobów zwalczania religii poza granicami Sowietów.

WYSTAWA ŚWIATOWA w Paryżu została otwarta przez prezydenta Republiki, mimo, że nie jest jeszcze gotową. Jest to obraz wyścigu pracy 44 państw. Dała dotychczas zarobek 20 tysiącom robotników i artystów bezrobotnych. Francja wydała na nią miliard franków.

W HISZPANII może dojdzie do zawieszenia broni. Z inicjatywą wystąpił Papież, którego delegat omówił ten projekt w Londynie z ministrami Anglii i Francji, a następnie radzą nad tym rządy niemiecki i włoski. W tej sprawe przybyła do Rzymu poufna misja od gen. Franco.

DLA ŻYDÓW rozważany jest w tej chwili w Londynie projekt utworzenia z części Palestyny osobnego państwa żydowskiego, które stanowiłoby dominium angielskie, ale byłoby i członkiem Ligi Narodów. Betlejem, Nazaret i Jerozolima byłyby wyłączone z państwa żydowskiego, a zarządzane przez W. Brytanię. Na zachód od linii granicznej wzdłuż Jordanu od jeziora Galilejskiego do morza Martwego byłaby Palestyna żydowska, na wschód od tej linii arabska pod wodzą emira Transjordanii.

PREMIER ANGLII Baldwin ustąpi już w tych dniach.

AMERYKA przemówieniem radiowym z Waszyngtonu ministra Hulla wzywała Europę do rozbrojenia.

W SAKSONII nie wolno brać udziału w publicznych zabawach tanecznych młodzieży do lat 17.

W MONACHIUM według pogłosek rozwiązano jeden z zakonów żeńskich i zmuszono do opuszczenia murów klasztornych 250 sióstr. Przyjął je do pracy w swojej fabryce jeden z przemysłowców katolickich. Władze sprzeciwiły się temu, a wówczas fabrykant zagroził, że zamknie cały swój wielki zakład. Na razie dano mu spokój.

ZNOWU KILKA KATASTROF LOTNICZYCH przyniósł tydzień ubiegły. M. in. spłonął przy opadaniu na brzeg morza wielki hydroplan francuski przeznaczony do przelotów z Europy do Ameryki Południowej, z szybkością 350 km. na godzinę. O rozmiarach jego świadczyć może to, iż posiadał aż cztery motory. Na szczęście zginęło tylko kilku ludzi, inni ocaleli.

„KRWAWE DESZCZE" spadły w miastach włoskich. Jest to opad błotnisty czerwonego koloru, powstający z naniesienia przez wiatr piasku z pustyń afrykańskich. Również piasek z Sahary spadł z deszczem w Szwajcarii.

SZOFEROWI w Niemczech nie wolno być nietrzeźwym. Pijaństwo jego będzie odtąd uważane za zbrodnię.

GŁÓD W CHINACH szerzy się w dalszym ciągu. Korespondenci stamtąd donoszą, że ludność dla oszukania głodu je trawę, korzenie i glinę.



Wystawa robót trykotarskich w Gaju.

Arcybiskupi Komitet Ratunkowy, karmiąc w dalszym ciągu wiele osób niemogących zapracować fizycznie ni umysłowo, przypomina się społeczeństwu. Ofiary nadsyłać można na konto P. K. O. nr. 405.825, lub do biura Związku „Caritas“, ul. św. Jana 7.

Na wystawie w Gaju

Mowa tu będzie o wystawie par excellence rodzimej.

Wystawa ta jednak zaimponowała wszystkim, conajmniej jakby mieściła się w pawilonie zagranicznym, a nie w wiejskiej szkółce... W każdym razie (żart na stronę) była to wystawa „krajowa“, że tak powiem. Wystawa polskich wyrobów trykotarskich z tak zwanego „Trójkąta w kole“ (Kraków, Szewska 20). Katolickie Stowarzyszenie Kobiet w Gaju pod przewodnictwem dzielnej prezeski p. Sitkównej i energicznej kierowniczki p. Juttnerównej Wandy, urządziło w maju wystawę trykotarską (patrz na zdjęciu), biorąc właśnie materiał na te wyroby ze znanego daleko „Trójkąta w kole“. I ja tam byłem... Dojechałem szczęśliwie autobusem P. K. P. piękną szosą, biegnącą wśród wspaniałego krajobrazu.

Dzień był przepiękny. Majowy. Gaj naprawdę czynił wrażenie bukietu kolorowych kwiatów. Piękny to i charakterystyczny zakątek.

Przed szkołą stanęło auto. Liczni goście zjechali również. Delegat inspektoratu szkolnego, nauczyciele i przyjezdni goście. Zaraz też, kiedy tylko p. kierownik Wroński zdążył zrobić zdjęcie fotograficzne poszliśmy oglądać wystawę... Na początek muszę zaznaczyć, że wystawa obejmowała wyroby trykotarskie, jak swetry, rękawice, skarpety i t. p. Inicjatywa tego wszystkiego wyszła z K. S. Kobiet z Gaja i miejscowego nauczycielstwa. Nauczycielstwo bowiem w Gaju cieszy się u ludzi dużą sympatią i zrozumieniem jego zadań, jak również grono nauczycielskie wiedząc, że dla wsi potrzeba inteligencji, która by na nie jedną sprawę ludziom otworzyła oczy, pracuje usilnie w kierunku oświatowo-społecznym i nie przeraża się współpracą Akcji Katolickiej, która pod przewodnictwem ks. proboszcza Maja coraz lepsze wydaje wyniki.

Wielu ludzi przyszło zobaczyć tę wystawę, nawet z Mogilan i odległych wiosek. Wyroby były solidne i bardzo gustownie tkane. To też bardzo wiele powiedziano na ten temat. Przemawiał ks. Maj, przemawiał kier. szkoły w Gaju, delegat z kuratorium krakowskiego i t. d. Deklamowały ładnie małe dziewczynki, a ludzie się dziwowali, że wieś Gaj jednak potrafi coś zrobić, że wiele można uczynić, ale trzeba w to co się robi wierzyć, trzeba jednym słowem, chcieć... Ze słusznego stanowiska wyszedł ks. kan. Maj, który podkreślił w swym przemówieniu ważność wszelkich poczynań na wsi w duchu katolickim. Niejednokrotnie bowiem na stowarzyszenia i pracę Akcji katolickiej patrzy się krytycznie lub pobłażliwie, jako na stowarzyszenia, które tylko nawołują do modlitwy w kościele i nic więcej... Prawdą jest, że katolickie Stowarzyszenia nawołują do miłowania Pana Boga i do modlitwy, ale i to jest prawdą, że stowarzyszenia katolickie po wsiach odgrywają wielką rolę na polu oświatowym. Wiele już pokazały wsi, chociażby przez te różne kursy urządzane zimowymi wieczorami, kiedy dziewczęta wiejskie przysłuchują się wskazówkom instruktorek o różnych praktycznych rzeczach ich w szczególności dotyczących, jako przyszłych żon i matek. Z każdej dziedziny może się wieś czegoś nauczyć, bo trudno, aby wszystko sama wiedziała, jeśli nie pójdzie z duchem czasu. — Może nie wszystko jest zbawiennem co dała ludzkości dzisiejsza kultura, ale właśnie o to dzisiaj chodzi, aby pod strzechy zbłądziła prawdziwa oświata. Wiedza dobra, która odsłania szersze horyzonty na wiele spraw, o których przedtem wielu nie miało pojęcia. Oczywiście, jak wszędzie potrzeba wsi kierowników, rekrutujących się z tak zwanej inteligencji, którzy by ujęli w swe ręce ster spraw oświatowych, kulturalnych i religijnych. A najważniejszą rzeczą jest, aby ta inteligencja umiała z właściwej strony podejść do ludu... Od strony umiłowania chłopskiej doli, ukochania jego żmudnego żywota i zrozumienia jego prostej duszy... A ta inteligencja na wsi nie jest liczna. Ksiądz, nauczyciel i maturzysta, bezrobotny przeważnie, a czasem z wykształceniem uniwersyteckim znajdzie się człowiek, który latem pasie krowy na ojcowiźnie... Ci ludzie niejednokrotnie (chociaż nieliczni) sami nie mogą się porozumieć i jakże potem mówić o wynikach pracy na niejednej wsi. A i tak przecie bywa... To też z uznaniem trzeba podkreślić, że inteligencja we wsi Gaju przede wszystkim znalazła między sobą język porozumiewawczy i to się wsi podoba.

Jeśliby ktoś niewnikliwym okiem spojrzał na ową wystawę, urządzoną tak jak już powiedzieliśmy w sali szkolnej, toby nic prócz tych wielu swetrów, rękawic itp nie dojrzał. (Jak pesymista w serze szwajcarskim same dziury). Machnął ręką i poszedł... Ale jeśliby ktoś schylił swe czoło nad każdą „robótką“, przeliczył wszystkie ściegi, słupki i coś tam jeszcze, czego bliżej nie umiem nazwać, to by podpatrzył wielki mozoł, trud tych kobiet — matek i dziewcząt, które również w tym brały udział, które zimowymi wieczorami i wiośnianymi pracowały szydełkiem. Wieś to oceniła i przyjęła jako jedną więcej z rzeczy — zdobyczy, która bogaci jej praktyczną wiedzę...

Oczywiście przy tej sposobności można by wypisać całą flaszkę atramentu na temat ważności chałupnictwa, ratowanie się wsi przez drobne warsztaty pracy, na temat handlu i przemysłu wiejskiego, który dzisiaj ma wielkie pole do popisu. Wiele jednak o tym pisał „Dzwon Niedzielny“ i jeszcze pisał będzie, to też na zakończenie chcę poruszyć jeszcze tylko charakterystyczną rzecz, która mnie uderzyła w Gaju. Pisaliśmy bowiem już tego roku o Gaju, a zwłaszcza o miejscowym „TURZE“ i pisaliśmy o biedzie, jaka się kryje pod niejedną strzechą... Rezultat tego wszystkiego był jednak taki, że wielu (i to może najbiedniejszych) oburzyło się na to. Powiedzieli, że zostali dziadami nazwani etc... Nic więc dziwnego, że i ja zabrałem głos na ten temat i zapytałem poprostu zebranych, czy jest bieda we wsi, czy nie? Odpowiedziano, że tak, że są i takie domy, w których raz na dzień się jada. Albo żur tylko, wodziankę i ziemniaki... z kwaśnicą:. A czy należy światu o biedzie wsi rozgłaszać? Oczywiście; że tak.

Myślę więc, że od tej chwili: „Dzwon“, ja i Gaj porozumieliśmy się nareszcie. Będziemy w zgodzie żyli... A można żyć w zgodzie, bo tu ludzie naprawdę są dobrzy. Pełni wiary w siebie. I może właśnie dlatego nie chcą niejednokrotnie, aby pisano o ich biedzie, bo wiedzą, że przy silnej i dobrej woli, biedę od chałupy kijem odgonią... Czego im z całej duszy życzę.

WINCENTY KUGLIN.

Książki nadesłane do Redakcji

Ferdynand Śliwiński: **JAKĄ WYBRAĆ SZKOŁĘ? Praktyczne informacje dla rodziców i młodzieży.** Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1937 r. Str. 64. Cena 60 gr. Broszura p. Śliwińskiego ukazuje się bardzo na czasie. Przewidziane na jesień uruchomienie szkół licealnych stawia rodziców przed koniecznością dokładnego zorientowania się w nowym ustroju szkolnym. Książka powyższa może to znakomicie ułatwić. W sposób jasny i przystępny omawia autor nowy ustrój i organizację szkolnictwa, udzielając wyczerpujących odpowiedzi na wszystkie możliwe pytania z tego zakresu. Książka jest cennym przewodnikiem nie tylko dla rodziców i wychowawców, ale i dla starszej młodzieży, której ułatwia trafny wybór zawodu.

REKOLEKCJE dla Członków Straży Honorowej Najśw. Serca Pana Jezusa, odbędą się w kościele SS. Wizytek w Krakowie, ul. Krowoderska 16, w dniach od 7—11 czerwca. — Uroczyste publiczne przyjęcie nowych Członków, w niedzielę 13 czerwca o godz. 5 popoł.

——ooOoo——

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU CHÓRÓW KOŚCIELNYCH archidiecezji krakowskiej odbędzie się 5 czerwca br o godzinie 17 w sali niebieskiej Domu Katolickiego, przy ul. Zwierzynieckiej L. 1.

(Ks. Wł. Dercz wz.)

——ooOoo——

ZEBRANIE CZŁONKÓW KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA PSZCZELARSKIEGO z aktualnym odczytem odbędzie się w niedzielę 30 maja o godz. 10 przy ul. św. Jana 20, I p. Uprasza się o liczny udział zainteresowanych członków i gości.

DZIAŁ ROLNICZY

Słonecznik na paszę

Spośród wielu roślin pastewnych uprawianych na zieloną paszę, ostatnio znajduje coraz większe zastosowanie w gospodarstwie — słonecznik pastewny. Uprawiany na zieloną paszę daje znaczne ilości zielonej masy, a przy tym działa wydatnie na mleczność u krów. Słonecznik skarmiany na zielono lub w postaci kiszonek, dostarcza bardzo dobrej soczystej i smacznej paszy. Znaczenie jego w odżywianiu można porównać z kapustą pastewną. Chętnie jest zjadany przez bydło i uchodzi za paszę mlekopędną.

Słonecznik uprawia się podobnie, jak rośliny okopowe, a więc ziemniaki, buraki czy kukurydzę. Przy uprawie roli pod słonecznik, ważne znaczenie ma wykonanie głębokiej orki z pogłębiaczem w jesieni. Wiosną należy uważać, ażeby przez powtórną orkę niepotrzebnie roli nie wysuszać, wystarczy pole spulchnić kultywatorem lub broną. Glinki piaszczyste i piaski gliniaste jako **ziemie średnio zwięzłe** dobrze nadają się pod słonecznik. Zresztą słonecznik nie wymaga nadzwyczajnych gleb, uda się nawet na lżejszych ziemiach. Dobrze jest przeznaczyć pole pod słonecznik nachylone ku południowej stronie, ponieważ potrzebuje on do swego wzrostu dużo światła i ciepła.

W płodozmianie może słonecznik przychodzić po zbożach ozimych i po innych roślinach, tylko po sobie nie powinien często przychodzić, bo wyczerpuje glebę.

Nawożenie pod słonecznik może być obfite, gdyż sztywne łodygi nie pozwalają na wyleganie. Obornik może być dany i na wiosnę, chociaż lepiej było go dać w jesieni. Gnojenie trzeba uzupełnić nawożeniem pomocniczym, dając w stosunku na hektar koło 150 kg. saletrzaku i koło 150 kg. supertomasyny wysokoprocentowej. Siejąc bez gnoju należy zwiększyć dawkę saletrzaku i supertomasyny. Nawożenie podnosi znacznie wysokość i rozrost łodygi i jej bocznych pędów.

Siew słonecznika wykonuje się w rzędy odległe **co 50 cm.** w rzędzie zaś co 15 cm. ziarnko od ziarnka. Na hektar wychodzi nasienia 20—30 kg. Siać słonecznik można jako plon główny, uprawiany na kiszonkę może być siany po sprzątniętych mieszankach. Siew nie powinien być późniejszy, jak **w połowie czerwca**, lepiej go w każdym razie wcześniej siać.

Po zasianiu rośnie słonecznik bardzo szybko. Zanim jednak zakryje ziemię, **motyczymy między rzędami jeden lub dwa razy.** Przed motyczeniem **zlewamy go gnojówką** rozwodnioną albo wodą, do której dodajemy saletry.

Na zieloną paszę trzeba kosić przed ukazaniem się pierwszych kwiatów. Jest on wtedy miękki, daje się kosić kosą, a krowy dobrze go jedzą. Lubią go specjalnie owce i kozy. Na krowę dziennie wystarczy dawać około **30 kg.** Słonecznik nie spasiony w okresie do połowy kwitnięcia należy zakisić, tnąc łodygi na długą sieczkę.

Jak niszczyć mszyce i przędziorki?

Przykrym szkodnikiem roślin uprawnych są mszyce. Zwłaszcza w lata suche mogą one silnie rozmnożyć się i wyrządzić znaczne szkody. Mszyce wyrządzają szkodę bezpośrednio przez wysysanie soków roślinnych z liści i pośrednio przez wydzielanie słodkawej cieczy, która zasklepia szparki rośliny i jest doskonałym podłożem dla rozwoju grzybków.

Do zwalczania mszyc mamy różne środki mniej lub więcej skutecznie działające. Ostatnio po długotrwałych badaniach wynaleziono doskonały środek do **niszczenia mszyc**, czerwców, nieowłosionych gąsienic i innych szkodników na drzewach owocowych, roślinach ozdobnych, warzywach, chmielu i t. p. Środek ten nazywa się „Nitox". Jest to płynny wysoko skoncentrowany preparat, dzięki czemu jest on skuteczny już w bardzo słabych roztworach wodnych. Trzeba dodać, że „Nitox" oprócz skuteczności i niskich kosztów użycia posiada w przeciwieństwie do innych stosowanych preparatów jeszcze tę zaletę, że nie jest trującym dla ludzi i zwierząt.

Na 10 litrów wody należy użyć 10—20 gramów „Nitoxu", rozrabiając go dokładnie z wodą — jest to roztwór niskoprocentowy 0.1 do 0.2%. Dzięki użyciu „Nitoxu" w słabych roztworach koszt użycia jego wypada taniej od innych środków. Preparatem tym opryskuje się dokładnie opanowane przez szkodniki rośliny, przy czym należy zważać, aby zroszenie było obfite i staranne z obu stron liści. Skuteczność jego objawia się zwykle po 2—3 dniach.

Oprócz mszycobójczego działania „Nitox" odznacza się specjalną skutecznością na czerwonego pajączka zwanego przędziorkiem. Przy zwalczaniu przędziorka należy dokładnie opryskać dolną stronę liści, oraz zabieg powtórzyć 2 do 3 razy w odstępach 7—8 dniowych, aby zniszczyć larwy i dorosłe pajączki, wylęgające się właśnie w tym czasie.

Tylko rolnicy mogą otrzymać ziemię z parcelacji

Ministerstwo rolnictwa wydało zarządzenie w sprawie kwalifikowania nabywców przy parcelacji rządowej. W myśl tego zarządzenia nabywanie działek rolniczych i ogrodniczo-warzywniczych mogą być jedynie osoby, których główne zajęcie i podstawę utrzymania stanowi produkcja rolnicza lub warzywniczo-ogrodnicza.

Zawodowi wojskowi, pracownicy państwowi i komunalni oraz państwowych i komunalnych instytucji, zarówno w czynnej służbie, jak i w stanie spoczynku (na emeryturze) nie mogą być nabywcami omawianych kolonii. Wspomniane osoby mogą nabywać wyłącznie działki o charakterze nierolniczym, mianowicie mieszkaniowe, letniskowe i t. p.

Wyżej wskazane ograniczenia przy kwalifikowaniu kandydatów na nabywców działek winny być w zasadzie przestrzegane również przy parcelacji prywatnej, szczególnie w okolicach przeludnionych rolniczo.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Jak dotychczas zbiory zapowiadają się dobrze. Przebieg pogody wiosennej jest pomyślny dla rolników. Ciepła i słoneczna pogoda przy przejściowych deszczach sprzyja rozwojowi roślinności. Drzewa owocowe obficie kwitły i zawiązały owoc. Nie można jednak jeszcze nic powiedzieć pewnego o przyszłych zbiorach.

Hodowla jedwabników zwiększa się. Sezon hodowli jedwabników zapowiada się wyjątkowo dobrze. Ilość hodowców wzrasta. Centralna doświadczalna Stacja Jedwabnicza w Milanówku przypomina, że kto posiada drzewka morwowe dostatecznie rozwinięte, a więc krzewy przynajmniej 5-letnie, a drzewka dziewięcioletnie, może przystąpić do hodowli jedwabników już w bieżącym sezonie.

Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe będą przemienione na centralę spółdzielczą. W planie prac przekształcających Zakłady Zbożowe przewidziano w r. 1937—1938 tworzenie rezerw zbożowych żyta i owsa.

Polskie szynki w puszkach wywozimy do Ameryki w nadmiernych ilościach, tak, że w magazynach masowo psują się. Podobno 4 miliony kg. szynek, wartości około 15 milionów zł. znajduje się w stanie zepsucia. Należy to przypisać złej organizacji sprzedaży.

Wystawa rolnicza w Miechowie. W okresie od 4 do 11 lipca br. odbędzie się w Miechowie wystawa rolnicza, na której przedstawiony będzie dorobek 20-letniej pracy Okręgowego Tow. Rolniczego.

Pasze treściwe znacznie podrożały. Ceny pasz treściwych wzrosły w przeciągu ostatnich 9 miesięcy bardzo znacznie. Ceny giełdowe otrąb zwyżkowały równolegle do zwyżki cen zbóż, t. zn. o 50—60%.

Pożyczki na kupno gruntu. Państwowy Bank Rolny udziela pożyczek długoterminowych na spłatę ceny względnie reszty ceny kupna za grunty nabyte z parcelacji. Pożyczki te są udzielane w 4½ procentowych listach zastawnych na razie nie za gotówkę, lecz pozostają w Państw. Banku Rolnym na przeciąg 10 lat.

Ceny zboża. W Krakowie płacono za 100 kg.: żyto 24.50—24.75; pszenica 29.25—29.50; jęczmień 22—22.25; mąka razowa 28—28.50.

Wesoły kącik.

DROGI NOCLEG

— Ile jestem winien za nocleg?
— A gdzie pan spał?
— Na bilardzie.
— W takim razie — godzina złotego.

TWÓJ NA ZAWSZE

— Czemu nie oddał pan znalezionego pierścionka na policję?
— Wydawało mi się to zbyteczne.
— Jakto?
— Na pierścionku było wyryte: „Twój na zawsze".

PRZYZWYCZAJENIE

— Kto tam gada bez przerwy w sąsiednim pokoju?
— To fryzjer, mój sublokator, goli się.
— Ale poco on mówi tyle przytem?
— Bo chce namówić siebie samego na mycie głowy.

Z Krakowa

PROTEKTORAT nad pielgrzymką akademicką, która pod wodzą X. kapelana Kurowskiego, jedzie z Krakowa 6 czerwca na Jasną Górę, objął X. Metropolita Sapieha.

W ROCZNICĘ ENCYKLIK „Rerum Novarum“ i „Quadragesimo Anno“ Kraków zaniechał pochodu i wspólnej akademii ze względu na zbliżający się Diecezjalny Dzień Katolicki, a natomiast urządzono obchody w poszczególnych dzielnicach. Wszędzie zebrało się wielu uczestników. W sali parafialnej na Wikarówce Mariackiej przemawiali: Ks. dr Machay i prof. Ostachowski; na Kleparzu: prezes Truszkowski i ks. Majgier; na Wesołej (w sali Tow. Lekarskiego): dyr. Rosiński, dr Gołąb i ks. prepozyt Gołąb; na Podgórzu: dr Winiarski i ks. dr Niemczyński; na Grzegórzkach: p. Wójcik; w Prądniku Czerwonym mgr. Turowski. Chrześcijańskie Związki Zawodowe urządziły akademię w sali Niebieskiej Domu Katolickiego z przemówieniami red. Turowskiego i p. Bajorka. W przyszłą niedzielę 30 bm. odbędą się jeszcze obchody na Modrzejówce o godz. 17; na Kazimierzu (ul. Bożego Ciała 24) o godz. 17; na Zwierzyńcu (ul. Tad. Kościuszki 37) o godz. 16.30.

KONKURS na sarkofag dla Marszałka Piłsudskiego do nowej krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów nie dał spodziewanego wyniku i sędziowie nie przyznali nikomu pierwszej nagrody, a z autorami innych projektów mają się porozumieć.

Ks. PRAŁAT BLIZIŃSKI z Liskowa wygłosił cenny wieloletnim doświadczeniem referat na obradującym w Krakowie zjeździe 1500 delegatów spółdzielni rolniczych.

W AKADEMII GÓRNICZEJ zawieszono krzyże i kopię ryngrafu jasnogórskiego. W uroczystości wzięło udział wielu dostojnych gości. Po Mszy św. odprawionej w kościele akademickim przez Ks. prałata Masnego z kazaniem ks. kapel. Kurowskiego, poświęcenia krzyży w auli po mowie rektora Taklińskiego dokonał X. Biskup Rospond, zachęcając w serdecznych słowach młodzież, by wytrwała w przywiązaniu do Wiary.

WIEC AKADEMICKI odbył się w sali Kopernika w obecności prof. Pigonia jako kuratora, a zgromadził około 1000 młodzieży, która potępiła ostatnią blokadę Domu Akademickiego, upominała się o zniżenie opłat uniwersyteckich ze względu na powszechną nędzę studentów i zapowiedziała dalszą walkę o odżydzenie wyższych uczelni.

NAGRODĘ LITERACKĄ miasta Krakowa przyznano w tym roku Marji Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej (córce Wojciecha Kossaka) za ostatni tom poezji pt. „Balet powojów“, a nie za utwory teatralne, które od paru lat mają powodzenie, niestety dzięki sensacji drażliwych tematów.

ZMARŁ POETA należący do okresu literackiego „Młodej Polski“ ś. p. Edmund Bieder, autor m. in. poematu „Niepokalana“ i licznych wierszy lirycznych. Liczył lat 59. Był profesorem gimnazjalnym.

DLA KIEROWNIKÓW zamkniętych zakładów wychowawczo-opiekuńczych odbywają się obecnie na żądanie ministerstwa opieki społecznej kursy dokształcające, jeden w Warszawie, drugi w Poznaniu, a trzeci w Krakowie. Ten ostatni potrwa przez sześć tygodni, a po przerwie wakacyjnej wznowi się jeszcze jesienią na dwa miesiące. Wykłady odbywają się w sali portretowej Domu Katolickiego na I. piętrze. Słuchaczy jest blisko stu, a większość z nich to zakonnice. Kierowniczką programową kursu jest Urszulanka S. Leśniewska, jedna z wybitnych współpracowniczek Matki Ledóchowskiej.

NA „DNI KRAKOWA“ kolej zapewnia przyjezdnym zniżki. W tym celu należy przed wyjazdem ze swojej stacji wziąć w kasie biletowej bezpłatną kartę uczestnictwa, a w Krakowie ostemplować ją na dworcu i przy wyjściu nie oddawać biletu jazdy.

NA DZIEDZIŃCU WAWELSKIM 5, 8 i 10 czerwca w ramach „Dni Krakowa“ odbędą się świetne festiwale muzyki polskiej, których przez radio słuchać będą kraje zagraniczne.

W TEATRZE MIEJSKIM w czasie „Dni Krakowa“ będzie m. in. wystawiona sztuka popularnego autora Krumłowskiego p. t. „Jaskółki z wieży Mariackiej“, osnuta na tle przeżyć Krakowa w chwili zrzucania jarzma austriackiego.

LEKARZE krakowscy postanowili żądać cofnięcia uchwały warszawskiego zjazdu o nieprzyjmowaniu żydów do Związku Lekarzy Rzeczypospolitej

ALBERTYNI wkrótce przeniosą się do nowej siedziby na Dębnikach i zachodzi obawa o losy ich dotychczasowego domu na Kazimierzu. Ponieważ tam właśnie była kolebka wielkiego dzieła miłosierdzia Brata Alberta, poruszono myśl zamienienia tego budynku na muzeum pamiątek krakowskiego Biedaczyny.

PROCES 49 towarzyszy wyprawy inż. Doboszyńskiego na Myślenice sprowadził do sądu okręgowego mnóstwo korespondentów z Polski i nawet z zagranicy (przeważają żydzi!) — ale pierwsze dni długiej rozprawy nie przyniosły sensacji. Przesłuchuje się kolejno oskarżonych, z których wielu odwołuje zeznania złożone w śledztwie.

AKTUALNA KONFERENCJA odbyła się pod przewodnictwem kuratora Stypińskiego w sprawie współpracy kół gospodarczych ze szkolnictwem zawodowym.

LOT Polski południowo-zachodniej zakończył się zwycięstwem lotników krakowskich: Deca, Pietrzyka i Chałupnika. Są to nie zawodowi piloci, a pierwsi dwaj to akademicy krakowscy.

NAGŁA POWÓDŹ nawiedziła ziemię krakowską i kielecką 22 b. m. Nad Krakowem i okolicą po upałach 40-stopniowych przeszła burza z piorunami, gdzieniegdzie z gradem i ulewami tak gwałtownymi, że drobne potoczki w mig zamieniły się w groźne rzeki. W woj. kieleckim przybrało to rozmiary katastrofy, której straty idą w miliony złotych. W wielu miejscach utonęło kilkadziesiąt osób. Komunikacja telegraficzna i kolejowa była chwilowo przerwana. Gdzieniegdzie woda zmyła warstwę ziemi ornej, gdzie indziej grad wszystko wyniszczył w polu i w ogrodach, to znów huragan powywracał budynki gospodarskie, powódź zniosła całe domy. Najwięcej ucierpiały powiaty: miechowski, olkuski, pińczowski i stopnicki, miasteczka i osady Miechów, Słomniki, Działoszyce, Ojców, Prądnik Biały, Zielonki, Zabierzów, Kocmyrzów, także Chrzanów i jego okolice. W ratunkowej akcji brali udział saperzy, z których kilku utonęło. Wojewodowie Gnoiński i Dziadosz zwiedzili zaraz tereny klęski i zarządzili pomoc jej ofiarom. Nazajutrz jeszcze w powiecie pińczowskim ponowiła się powódź.

RUCH STRAJKOWY w Krakowie wzmaga się i obejmuje codzień innych robotników. W ostatnich dniach przerwali pracę ludzie zajęci na robotach publicznych, a na tablicach z czerwonymi chorągiewkami wypisali: „Niech żyje strajk okupacyjny!“ Zastrajkowało 3000 ludzi. Otrzymawszy zapewnienie zmiany warunków, powrócili do pracy. Strajk piekarzy jest bliski zakończenia. W bekoniarni strajk trwa.

DO WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO ma być z lwowskiego przyłączony okręg naftowy gorlicko-krośnieński.

——ooOoo——

POD ROZWAGĘ BEZROBOTNYCH A CHCĄCYCH PRACOWAĆ

Tekieli Stanisław, młodzieniec 19-letni z Poręby Dzierżnej, nasłuchawszy się od rówieśników o wielkich trudnościach w wyszukaniu i zdobyciu pracy, postanowił nikogo nie prosić o nią, lecz sam zorganizować własny warsztat pracy. Wyczytawszy w naszym piśmie ogłoszenie, że Dom Eksportowy pierza i puchu, Julian Tomaszewski i Ska w Krakowie, ul. Mikołajska 32 — zakupuje w każdej ilości pierze i puch, poszedł do ks. proboszcza Dubiela, opowiedział mu swoje myśli i zamiary z prośbą o poradę. Przezacny kapłan, znany w okolicy z swej pracy nad podniesieniem dobrobytu parafian, widząc szczery zapał i chęci młodzieńca, pochwalił zamiary, udzielił rad, pożyczył nawet parę złotych i tak Stanisław Tekieli rozpoczął pracować w handlu pierzem. Dziś już wysyła po kilkadziesiąt klgr. na własny rachunek, nie korzysta już z kredytu gospodyń, płaci wszędzie gotówką, ma swój rower i nie tylko nie żali się, że nie ma pracy, ale zatrudnia już kilku pomocników. Pan Tekieli wysyła towar zakupiony w workach, wyścielonych papierem, pocztą, jak to mówią na wiarę, a firma bezpośrednio po otrzymaniu ocenia wartość i wysyła odwrotnie pieniądze i zwraca worki. Płaci najwyższe ceny, odwdzięczając się w ten sposób za zaufanie. W podobny sposób postąpiła także p. N. S. z okolic Sędziszowa: Jak się dowiadujemy firma Dom Eksportowy Pierza i Puchu Julian Tomaszewski i Ska w Krakowie, ul. Mikołajska 32 chętnie odbierać będzie od każdego organizatora na wsi pierze niedarte (podskub) darte i puch ale świeży, płacąc najwyższe ceny. Sądzimy, że p. Tekieli i p. S. znajdą w całej Polsce naśladowców. — Szczęść Wam Boże!

——ooOoo——

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł. kwart. 1·60 zł. Numer pojedynczy 15 gr. W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Straszewskiego 18 II. p. Telefon 128-20.
Konto czekowe P. K. O. 404.712.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne.
Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża 11, pod zarządem Romana Ferka.